

CZWARTEK
10|08|2023|

DZIENNIK ELBLĄSKI

22 LATA

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)



WIĘCEJ PYTAŃ NIŻ ODPOWIEDZI



W ŚRODĘ RUSZYŁ PROCES BYŁEGO PRACOWNIKA JEDNEGO Z ELBLĄSKICH ZAKŁADÓW POGRZEBOWYCH, O KTÓRYM ZROBIŁO SIĘ GŁOŚNO POD KONIEC MINIONEGO 2022 ROKU. MAREK K. JEST OSKARŻONY O USIŁOWANIE OGRABIENIA GROBÓW I ZNIEWAŻENIA ZWŁOK, A PIERWSZA ROZPRAWA PRZYNIOSŁA WIĘCEJ PYTAŃ NIŻ ODPOWIEDZI. \6

SPORT CODZIENNE

SUKCESY
NIESŁYSZĄCYCH
KOSZYKARZY \21



RAKÓW MUSI ZROBIĆ
TRZY KROKI \22



UCHWYCONY
W SPORTOWEJ
MIGAWCE \23



ISSN 0137-9127



KTO NA POSŁA,
KTO NA SENATORA? \3



RZUCIŁA PRACĘ
I IDZIE PIESZO DO HISZPANII \4



DZIECI UMIERAŁY
NA OCZACH RODZICÓW \11



„KOCHANIE”,
„SKARBIE”, A MOŻE
„KOTKU”? \17

Najpopularniejsze czule
określenia na świecie

arabski	chiński	niderlandzki
حبيبي (Moja miłość)	宝贝 / 宝贝 (Kochanie)	Liefje (Słoneczko)
حبيبتي (Moja miłość)	亲爱的 (Skarbie)	Lievende (Nadzieja)
روحاني (Moja dusza)	老公 (Mój)	Schietje (Skarbie)
حبيبتى (Moja miłość)	老婆 (Zona)	Babe (Kochanie)
angielski - ogólnie	angielski - Australia	angielski - Kanada
Babe (Kochanie)	Babe (Kochanie)	Honey (Skarbie)
Honey (Skarbie)	Honey (Skarbie)	Babe (Kochanie)
Baby (Kochanie)	Baby (Kochanie)	Sweetie (Cukiereczku)
Sweetie (Cukiereczku)	Love (Miłość)	Babe (Kochanie)

DZIENNIK
ELBLĄSKI

ZATANKOWAŁEŚ?



NIE ZAPOMNIJ
O „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”
TERAZ DO KUPIENIA
NA STACJACH ORLENU!

NAJLEPSZY LIPIEC W HISTORII LOTNISKA



Ponad 17 tys. pasażerów skorzystało w lipcu z lotniska Olsztyn-Mazury w Szymanach. Był to najlepszy lipiec w historii lotniska. Poinformowały o tym we wtorek służby prasowe naszego regionalnego portu lotniczego. W lipcu 2023 roku przez Szymany przevinęły się 17 082 osoby. — Pod względem liczby pasażerów jest to najlepszy lipiec w historii naszego lotniska — powiedział rzecznik prasowy lotniska Dariusz Naworski. Przekazał też, że w zestawieniu z najwyższym dotychczas lipcowym wynikiem z 2019 roku, kiedy na lotnisku odprawiono 15 408 pasażerów, nastąpił wzrost o 10,86 proc. — Przez siedem miesięcy bieżącego roku z Portu Lotniczego Olsztyn-Mazury skorzystało już 80 848 osób — dodał.

TVP 2 NA ŻYWO Z GIŻYCKA

„Silna Biała-Czerwona” — to hasło tegorocznych obchodów święta Wojska Polskiego. Z tej okazji od 12 do 15 sierpnia w wielu miejscowościach w całym kraju organizowane będą pikniki wojskowe. Jeden z nich odbędzie się 12 sierpnia na plaży miejskiej w Giżycku.

Na organizowanym przez Ministerstwo Obrony Narodowej pikniku będzie okazja, by zapoznać się z nowoczesnym sprzętem wojskowym, porozmawiać z żołnierzami Wojska Polskiego, jak również zjeść tradycyjną wojskową grochówkę. Nie zabraknie atrakcji dla dzieci i dla dorosłych.

Zwieńczeniem pikniku będzie wyjątkowy koncert z udziałem gwiazd polskiej sceny muzycznej, między innymi Edyty Górniak, Nataszy Urbańskiej i Kamila Bednarka. Wystąpi także Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego.

Wstęp na koncert jest bezpłatny. Transmisja w sobotę 12 sierpnia od godz. 20:00 w TVP 2.

Pikniki w naszym regionie odbędą się także w Lubawie (13 sierpnia), Pasteku (14 sierpnia) i Starych Juchach (15 sierpnia).

fot. <https://www.facebook.com/16DZ01shtyn>

Z TURYSTAMI NIE JEST ŻŁE



Mamy już półmetek sezonu turystycznego. Ze wstępnych szacunków wynika, że będzie to sezon porównywalny, a może nawet lepszy niż rok temu. Przy ocenie wakacyjnego ruchu

jednym ze wskaźników mogą być statystyki Wód Polskich o liczbie jednostek przechodzących przez służby. Pokazują one, ilu wodniaków pływa po szlaku Wielkich Jezior Mazurskich. — Do końca lipca przez Guziankę II (na zdjęciu) prześluzowano blisko 10 tys. jednostek pływających, od kajaków przez jachty po statki turystyczne. To bardzo dobry wynik. Oznacza, że dużo ludzi przyjeżdża na Mazury i chętnie spędza wolny czas na wodzie — informuje rzeczniczka Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Białymstoku Joanna Szerenos-Pawilcz.

W środku tygodnia obłożenie hoteli na zachodnich Mazurach mieści się w uśrednionym przedziale 60-70 proc. W weekendy zajętych jest ponad 90 proc. miejsc. Natomiast w mniejszych obiektach, oferujących usługi przeważnie poprzez serwisy rezerwacyjne, poziom „zajętości adresów” od początku wakacji — niezależnie od dnia tygodnia — przekracza 90 proc., a w weekendy osiąga nawet 95-96 proc.

BĘDZIE WIĘCEJ WOJSKA



W Wielbarku powstanie jednostka wojskowa, która będzie działała w ramach tworzonej właśnie 1. Dywizji Piechoty Legionów. — Będzie to Pułk Przeciwpancerny, który będzie funkcjonował w strukturach 1. Dywizji Piechoty Legionów, która jest teraz tworzona — powiedział wojewoda na konferencji prasowej w Wielbarku. Jednostka będzie tworzona od podstaw. Dotąd nigdy w Wielbarku wojska nie było.

— Jest już decyzja, że ta jednostka powstanie, a od decyzji do uruchomienia i do powstania to już krótka droga. Tym bardziej że jest potrzeba taka, żebyśmy się zabezpieczali przed zagrożeniem na wschodzie — powiedziała poseł PiS Iwona Arent, pytana o to, kiedy nowa jednostka będzie uruchomiona.

PIELGRZYMI CORAZ BLIŻEJ JASNEJ GÓRY



fot. arch.

— Nogi pielgrzymów niosą — piszą w mediach społecznościowych uczestnicy XL Warmińskiej Pielgrzymki Pieszej na Jasną Górę, którzy wyruszyli w drogę z Giętrzwatdu 31 lipca. Na Jasną Górę dotrą 12 sierpnia. Jak zapewnia dyrektor warmińskich pielgrzymek, wszyscy są w dobrej formie i w dobrym nastroju. — Pielgrzymka to nie tylko piesza wędrówka, to autentyczne spotkanie z Bogiem. Trudno było ukryć wzruszenie na widok przyklękających mieszkańców czy osób pracujących w polu, kiedy widzieli niesionego przez nas w monstrancji Pana Jezusa — mówi ks. Paweł Szumowski. Z kolei pielgrzymi z XXXI Ełckiej i XXXI Elbląskiej Pielgrzymki Pieszej na Jasną Górę dotrą 11 sierpnia.

250 MILIONÓW NA REMONT STACJI

PKP Polskie Linie Kolejowe podpisały umowę z wykonawcą, który zmodernizuje stację kolejową w Ostródzie. Prace obejmą torowisko oraz perony. Zostanie odbudowane przejście podziemne, pojawią się również windy.

Podczas podpisywania umowy na modernizację stacji minister infrastruktury Andrzej Adamczyk podkreślił, że rząd dotrzymuje obietnic dotyczących modernizacji kolei. — Stan techniczny tych peronów i tego, co nas otacza, pozostawia bardzo dużo do życzenia. Praktycznie rzecz biorąc, wymaga naszej interwencji. (...) Będziemy mieli wreszcie do czynienia z nowoczesną stacją kolejową, której się nie powstydzimy. (...) Wszystko to, co robimy, robimy dla zwykłych ludzi, dla tych, którzy oczekują takiej inwestycji od lat — mówił Andrzej Adamczyk.

Prezes Zarządu PKP PLK Ireneusz Merchel przypomniał, że w warmińsko-mazurskim obecnie prowadzonych jest wiele inwestycji kolejowych. Przebudowywane są stacje w Ełku, Olsztynie, Giżycku, Dobrym Mieście. Przypomniał, że w grudniu powinno zostać wznowione, po remoncie torów i stacji, połączenie kolejowe z Olsztyna do Braniewa, a w perspektywie możliwe jest przywrócenie połączeń kolejowych Olsztyn – Mrągowo – Mikołajki – Orzysz – Ełk.

PAP, DZIENNIKARZE GŌ

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Michał Podolak
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
Artur Dryhynicz
WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 04

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



KTO NA POSŁA, KTO NA SENATORA?

We wtorek poznaliśmy termin wyborów parlamentarnych. Komitety wyborcze do 6 września mają czas na zgłaszanie swoich kandydatów do Sejmu i Senatu. Sprawdzamy, kogo w wyborach na posłów i senatorów z Warmii, Mazur i Powiśla wystawią większe partie polityczne.

Województwo warmińsko-mazurskie jest podzielone na dwa okręgi w wyborach do Sejmu i cztery jednomandatowe okręgi wyborcze do Senatu. Z regionu jest wybieranych ośmiu posłów z okręgu elbląskiego (34) i dziesięciu z okręgu olsztyńskiego (35). Cztery lata temu w okręgu Elbląskim Prawo i Sprawiedliwość uzyskało 4 mandaty, Koalicja Obywatelska 2 mandaty, a Lewica i PSL (występujące pod nazwą Koalicji Polskiej) po jednym. W okręgu olsztyńskim PiS przypało 5 mandatów poselskich, KO uzyskało 3 mandaty, a Lewica i PSL po jednym. W okręgach senatorskich połowa przypadła PiS, jeden KO, a jeden – kandydatowi niezależnemu. Jak będzie w tym roku?

PIS CZEKA Z LISTAMI

Prawo i Sprawiedliwość we wszystkich krajowych sondażach jest bezspornym liderem. W poprzednich wyborach rządząca partia uzyskała najlepszy wynik w regionie. W tych wyborach PiS liczy co najmniej na powtórzenie wyniku z poprzedniego głosowania oraz na zwiększenie swojego posiadania mandatów senatorskich.

— Kto znalazł się na naszych listach do Sejmu, podamy w przyszłym tygodniu. Liczymy na wyraźne zwycięstwo na historycznych Warmii i Mazurach, ale także w Elblągu. Kandydatów do Senatu wystawimy we wszystkich czterech okręgach w regionie — przekazała nam poseł Iwona Arent, pełnomocnik PiS w okręgu olsztyńskim.

Nieoficjalnie wiadomo, że o start z list PiS w okręgu 35 ubiegają się wice-ministrowie Olga Seme-niuk-Patkowska z resortu rozwoju i technologii, wice-minister Błażej Pobożny z resortu spraw wewnętrznych i administracji oraz minister w kancelarii premiera Norbert Maliszewski. W okręgu 34 bardzo aktywny jest wice-minister

aktywów państwowych Andrzej Śliwka. Według nieoficjalnych spekulacji pewne miejsce na listach mają dotychczasowi posłowie PiS. Tym bardziej że posłowie Iwona Arent, Zbigniew Babalski i Wojciech Kossakowski są pełnomocnikami PiS w swoich okręgach partyjnych. Pozycja posła Leonarda Krasulskiego wydaje się niezagrażona. Wystartują też Robert Gontarz i Jerzy Małecki. Nie ma z kolei pewności co do startu posła Adama Ołdakowskiego. Nie wiadomo też, czy na liście znajdzie się Jerzy Szmít.

Na liście najprawdopodobniej znajdzie się wojewoda warmińsko-mazurski Artur Chojecki. Nie wiadomo natomiast, kto będzie reprezentował na liście rządzącej partii jej koalicjantów, z którymi PiS tworzy Zjednoczoną Prawicę. Do obsadzenia są miejsca dla Suwerennej Polski oraz Republikanów.

Cztery lata temu mandaty poselskie z list PiS, przy poparciu Porozumienie Jarosława Gowina, uzyskał poseł Wojciech Maksymowicz i Michał Wypij. Obecnie obaj są posłami niezrzeszonymi. Poseł Maksymowicz deklaruje odejście z polityki, a poseł Wypij nie ukrywa starań o start z listy Koalicji Obywatelskiej. Deklaracja o wystawieniu przez PiS swoich kandydatów do Senatu we wszystkich czterech okręgach stawia pod znakiem zapytania informacje o nieoficjalnym pakcie między tym ugrupowaniem a niezależnym kandydatem na senatora, z Olsztyna, którym jest sprawująca kolejną kadencję mandat parlamentarny senator Lidia Staroń.

LISTY PO CZEKAJĄ NA KLEPNIECIE

Platforma Obywatelska na Warmii i Mazurach zamknęła już swoje listy wyborcze do Sejmu. Kto wystartuje z pierwszych miejsc, tego przewodniczący regionalnej PO poseł Jacek Protas nie chce jeszcze ujawniać.



foto: PAP

— W przyszły wtorek odbędzie się posiedzenie Zarządu Krajowego PO, który ma zatwierdzić listy — mówi poseł Protas. — Później będziemy mogli mówić już o nazwiskach.

Platforma liczy, że w obu okręgach do Sejmu zdobędzie o jeden mandat więcej niż ma obecnie. W przypadku Senatu (tu trwają jeszcze ustalenia co do kandydatów w niektórych okręgach) liczy na zwycięstwo kandydatów opozycji we wszystkich czterech okręgach senackich w regionie.

Kto może otwierać listy PO? Z naszych informacji wynika, że w okręgu olsztyńskim będzie to poseł Janusz Cichoń, a w okręgu elbląskim Jacek Protas. Na liście w Elblągu będzie jeszcze posłanka Elżbieta Gelert, zaś w Olsztynie posłowie Anna Wojciechowska i Paweł Papke. Ma być też na niej Wioletta Słaska Zyśk, radna wojewódzka związana w przeszłości z PSL. Na liście znajdzie się też zapewne wspomniany wcześniej Michał Wypij. Nie wiadomo natomiast do końca, czy w wyborach wystartuje prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz, który miał reprezentować opozycję w wyborach do Senatu w okręgu olsztyńskim. Wszystko wskazuje jednak na to, że z Lidią Staroń zmierzy się Ewa Kaliszuk, wiceprezydent Olsztyna.

Pewnym kandydatem opozycji w senackim okręgu 84 (Elbląg) jest obecny senator Jerzy Weisla. Co



WYBORY DO SEJMU I SENATU ODBĘDĄ SIĘ 15 PAŹDZIERNIKA.

do kandydata w okręgu 87 (Elk), to niewykluczone, że tu, jak cztery lata temu, wystartuje Jolanta Piotrowska. Wtedy zmierzył się z obecną senator Małgorzatą Kopiczko z PiS.

KONFEDERACJA LICZY NA 20 PROCENT

Konfederaci już kilka tygodni temu przedstawili pierwsze trójki swoich kandydatów w okręgach wyborczych do Sejmu. Itak w okręgu olsztyńskim (35) listę Konfederacji otwiera z jedynką Piotr Cezary Lisiecki reprezentujący Ruch Narodowy. Z pozycji drugiej w tym okręgu wystartuje Tomasz Owsianik z Korony Polskiej Grzegorza Brauna. Trzeci będzie Andrzej Wyřbek z Nowej Nadziei. W okręgu elbląskim nr 34 liderem listy będzie przedstawiciel partii Nowa Nadzieja Konrad Sajkowski, a nr 2 na liście przypadnie Łukaszowi Tulwińskiemu z Ruchu Narodowego. Trzeci na liście będzie Jan Krysiak reprezentujący Koronę Polską. Pozostali kandydaci mają być przedstawieni w najbliższych dniach.

Liderzy Konfederacji na Warmii i Mazurach pytani o przewidywane wyniki ich ugrupowania wskazują na bardzo dobre notowania w sondażach. — W tej chwili mamy pewny wynik dwucyfrowy, ale liczymy nawet na 20 procent — powiedział nam Piotr Cezary Lisiecki. — Nasza lista powinna uzyskać co najmniej trzeci wynik i znaleźć się na podium. To oczywiście przełoży się na mandaty poselskie — dodaje.

Lider Konfederacji w regionie nie chce w tej chwili przeliczać wysokości poparcia na ilość mandatów. Piotr Cezary Lisiecki stwierdza jedynie, że nie będzie zaskoczony więcej niż dwoma posłami z Warmii i Mazur. Już oficjalnie wiadomo, że Konfederacja wystawi swoich kandydatów do Senatu we wszystkich czterech okręgach w naszym regionie. I tak w senackim okręgu elbląskim (84) będzie to Jarosław Zadrożny, w okręgu iławskim (85) Michał Fiałkowski, w okręgu olsztyńskim (86) Janusz Prucnal i w okręgu elckim (87) Artur Zalewski.

POLSKA 2050 BIERZE ELBLĄG

Ludowcy do wyborów idą w koalicji z Polską 2050, a to oznacza, że koalicja Trzecia Droga będzie musiała zdobyć co najmniej 8 proc., by wejść do Sejmu. Czy to realne? — Liczymy na dwucyfrowy wynik i co najmniej dwa mandaty poselskie — mówi nam jeden z działaczy PSL na Warmii i Mazurach.

Jednak wejście w koalicję z ugrupowaniem Szymona Hołowni oznacza też, że ludowcy muszą podzielić się sprawiedliwie okręgami wyborczymi ze swoim koalicjantem. I zgodnie z decyzją władz PSL okręg 35 „przypadł” ludowcom, a okręg 34 – Polsce 2050. I tam poszczególne partie wskażą swoich kandydatów na jedynkę.

Z naszych informacji wynika, że z jedynką w okręgu 35, czyli olsztyńskim, wystartuje obecna posłanka PSL Urszula Pasławska.

Natomiast listę Trzeciej Drogi w okręgu elbląskim (34) otworzy z ramienia Polski 2050 Rafał Ryszczuk, burmistrz Kiszielic, a więc pełnomocnik i koordynator wojewódzki Polski 2050 w naszym regionie.

Co zatem z obecnym posłem z okręgu elbląskiego Zbigniewem Ziejewskim? Poseł mógłby wystartować z pozycji drugiej. Czy zgodzi się na to, tu decyzji nie ma, ale nawet startując z tej pozycji, poseł nie byłby bez szans.

W przypadku Senatu to kandydatem ludowców i opozycji w okręgu 85 (Ostróda) będzie Gustaw Marek Brzezina. Czekaj nas tutaj ciekawy pojedynek, bo kandydatem PiS będzie zapewne senator Bogusław Orzechowska z PiS.

LEWICA LICZY NA TRZY MANDATY

Lewica w skali całego kraju zdecydowanie liczy na dwucyfrowy wynik. — Podczas ostatnich wyborów mieliśmy kiepskie sondaże, ałączenie lewicowych sił odbywało się niemal w ostatniej chwili. W tym roku słupki pokazują 9-10 proc., więc myślę, że realny wynik to nawet 15 proc. — powiedział nam jeden z członków ugrupowania. Na Warmii i Mazurach jedynką Lewicy w okręgu 34 będzie Monika Falej, w 35 natomiast Marcin Kulasek, czyli obecni parlamentarzyści. Dodatkowo w olsztyńskim okręgu Lewica liczy na dwa mandaty i wprowadzenie do Sejmu Bartosza Gruceli, który, jak udało nam się dowiedzieć, zajmie drugie miejsce na liście parlamentarnej. Listy do Sejmu są już prawie gotowe, a przetarasowania są nieznaczne. Według ustaleń „Gazety Olsztyńskiej” Lewica na Warmii i Mazurach nie wystawi nikogo, kto powalczy o mandat do Senatu, popierając tym samym kandydata lub kandydatkę opozycji, najprawdopodobniej z Koalicji Obywatelskiej.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI,
ANDRZEJ MIELNICKI, KAROL GROSZ

RZUCIŁAM PRACĘ I POSZŁAM PIESZO DO HISPANII

— W drodze jest mi dobrze. Doceniam każdy dzień. I nawet jak mi nogi puchną i bolą, wiem, że to jest mój ból — mówi Magdalena Prosowska, która idzie pieszo z Olsztyna do Santiago de Compostela. Gdy rozmawiamy, przed nią jeszcze ponad 100 km wędrówki.

— Idziesz na koniec Europy...

— Do Santiago de Compostela albo, jeśli starczy mi sił, do Fisterry, gdzie kiedyś uważano, że tam jest koniec świata. Idę pieszo i jest to dla mnie niesamowite przeżycie.

— Co cię zainspirowało?

— Dużo biegam w ultramaratonach, jeżdżę w górę, więc byłem przygotowana na taką podróż. Lubię też rzucać sobie wyzwania, które trudno zrealizować. Dlatego tę moją pieszą podróż potraktowałam właśnie jako wyzwanie sportowe. Ale również jako pielgrzymkę, bo idę szlakiem św. Jakuba. W ciągu dwóch lat miałam trudny czas w życiu. Czulałam pustkę... Rozpadły się pewne relacje, a dodatkowo w zeszłym roku zmarł mój dziadek. Ta śmierć była niespodziewana i nagła. Zdałam sobie sprawę, że nie znamy dnia ani godziny. Że nic nie jest pewne. Przejmujemy się pierdołami, a w życiu ważne jest co innego. Nie doceniamy najprostszych rzeczy, które są wokół. Zdałam sobie sprawę, że ja tak nie chcę. I wtedy poczułam też, że potrzebuję większego uduchowienia. Zaczęłam słuchać wykładów psychologicznych, czytać tego typu książki i ćwiczyłam jogę. Ale to nie było to. W tym czasie obserwowałam też mnóstwo grup podróżniczych. Lubiłam czytać relacje ludzi z podróży. I tam, we wrześniu 2022 roku, natknęłam się na Olę Karpińską, która szła z Warszawy do Hiszpanii na piechotę. Miała niecałe 160 cm wzrostu i 17-kilowy plecak. Totalny kosmos! Pomyślałam, że też tak chcę. Ale pracowałam w drogerii, więc nie mogłam, ot tak, pójść do Hiszpanii.

— Ale jednak idziesz...

— Przecież nie dostałabym aż tak długiego urlopu. I kto dałby mi pieniądze na taką podróż? Ale jestem młoda, mam 25 lat, choć mam urodziny w sierpniu, więc za chwi-

lę będę miała 26 lat, więc wszystko przede mną! Stwierdziłam, że rzucam pracę. Gdy mówiłam o tym znajomym, nie wierzyli. Rodzice też patrzyli na mnie jak na wariatkę. Ale tak postanowiłam i kropka. Pracowałam do maja.

— Ile ważył twój plecak, gdy wychodziłaś?

— Mam 168 cm wzrostu, a plecak ważył 20 kg. Wyruszyłam 4 czerwca. Ale wychodziłam z myślą, że nie będę się katować. Jeśli nie dam rady, będę przetyrana, będę podjeżdżała. Ale idę. Czasami podjeżdżam stopem, ale jednak zależało mi, żeby wyjść ze strefy komfortu. Plan był taki, żeby spać tylko w namiocie i ewentualnie w klasztorach albo w parafiach. Na początku jednak nie mogłam się przemóc, żeby prosić o nocleg. Ale okazało się, że na drodze spotykam tylko dobrych ludzi.

— Żadnych złych?

— Na przejściu granicznym z Niemcami szukałam miejsca na rozbić namiotu, ale wyjątkowo nie chciałam w nim spać, bo marzyłam, żeby się umyć i położyć w łóżku. Było tak upalnie, że miałam poodparzane stopy. Marzenie spędzenia nocy gdzieś pod dachem było we mnie silne. Modliłam się wręcz o cud, żebym coś znalazła. I wtedy podjechał mężczyzna, po czterdziestce... Zapytał, gdzie idę. Było już późno, ale powiedziałam, że do Hiszpanii. Zmartwił się, gdzie będę nocowała. Izaproponował nocleg u siebie. Spadł mi z nieba? Przeraziłam się. Ale że dobrze patrzyło mu z oczu, zgodziłam się. Wrazie czego mam w kieszeni widelec, więc będę się broniła... Nic się oczywiście nie stało. A kontakt mamy do dziś. Marek to cudowny człowiek. Podobną sytuację miałam w Głogowie. Byłam w mieście, też było późno. Gdzie tu rozbić namiot? Podeszła do mnie kobieta. „Gdzie ty idziesz z tym wielkim plecakiem?” Do



Fot. archiwum prywatne

Hiszpanii. „A gdzie będziesz spała?” Nie wiem. „To u mnie”. Pani Małgorzata nie ma zwyczaju zapraszać obcych ludzi, i to jeszcze na noc, ale gdy mnie zobaczyła, musiała ze mną porozmawiać. Z nią również mam cały czas kontakt.

— Pewnie to nie wszystkie ciekawe spotkania...

— Miałam też ciekawą przygodę w Gnieźnie. Szukałam noclegu, ale nie było to łatwe. Tułałam się z miejsca na miejsce, totalnie zmęczona. W klasztorze usłyszałam, że mają remont, ale mogę iść 300 metrów dalej do zakonu sióstr, które prowadzą ośrodek dla młodzieży. Szłam tam więc, już prawie byłam, a tu zza zakrętu pojawia się rowerzysta. Tuż przede mną się przewraca, uderza głową w krawężnik,



głowa cała zalana... Onie! Wezwałam karetkę, bo nie dawał oznak życia. Gdy przyjechało pogotowie, od razu oprzytomniał. Okazało się, że był kompletnie pijany. Gdy już został opatrzony, zaczęłam rozmawiać z ratownikami. Oni, jak wszyscy, pytali, gdzie idę i gdzie będę spała. Wyjaśniłam, że idę do sióstr. Wtedy dali mi numer telefonu, gdybym jednak miała problem z noclegiem. Irzyście, gdy dotarłam do sióstr, okazało się, że nie ma siostry przełożonej, która jest osobą decyzyjną. I tylko ona zgadza się na nocleg. Zawróciłam więc, zadzwoniłam do ratowników, którzy podali mi adres karmelitanek bosych, do zakonu klauzulowego, gdzie mogę się przespać. Szłam tam z duszą na ramieniu, bo jak mogą mnie

przyjąć, skoro one nawet nie wychodzą z klasztoru? Ale udało się. Oczywiście z ratownikami również mam cały czas kontakt. Też spadli mi z nieba.

— Ile wędrujesz dziennie?

— Nie planuję tego. Ile daję rady, tyle idę. Myślę, że średnio to 35 km dziennie. Z Polski do Santiago to ok. 3 tys. km. Z Polski szłam do Czech, później południową częścią Niemiec, czyli Bawarią. Gdy weszłam do Francji, akurat były tam zamieszki, więc było niebezpiecznie. Babcia bardzo mnie prosiła, żebym nie szła pieszo, ale jak najszybciej ją przejechała. Wsiadłam więc do pociągu, ale dwie noce spędziłam w Paryżu. A później ruszyłam w stronę Hiszpanii.

— I jesteś coraz bliżej.

— Myślę, że dojdę 14 sierpnia. Może potem, przez dwa dni, będę szła jeszcze do Fisterry. Potem 19 sierpnia mam lot z Madrytu do Warszawy.

— Co cię najbardziej zaskoczyło w drodze?

— Ludzie. Nie spodziewałam się, że spotkam tyle pomocnych osób. Panuje przekonanie, że jest znieczulica, a to nieprawda. Zaskoczyły mnie też osoby duchowne. Bywało, że szłam po pieczętkę do paszportu pielgrzyma, a oni dawali mi po 50 zł, 100 zł... Nie chciałam, ale słyszałam, że trzeba wspierać pielgrzyma. To było dla mnie niesamowite. W Poznaniu w sklepie spotkałam panią, która jak się dowiedziała, że idę do Santiago, też wyjęła portfel i dała mi pieniądze. To były dla mnie wstydlive sytuacje, ale chyba nauczyłam się pokory. Zaczęłam też doceniać, że można wypaść się w wygodnym łóżku, że ma się dostęp do bieżącej wody, że można się wykąpać albo po prostu napić się wody. W Niemczech szłam z wioski do wioski. Sklepy, o ile się trafiały, są tam krótko otwarte, więc nie można ot tak wejść i kupić butelkę wody. Po-

dobnie w Hiszpanii — gdy jest siesta, wszystko jest zamknięte.

— Odnalazłaś w podróży to, czego od niej oczekiwałaś?

— Tak. Czuję się pełna i spełniona. Gdybym teraz miała dostać sto tysięcy złotych i wczasy w super luksusowym hotelu, nie chciałabym tego. W drodze jest mi dobrze. Doceniam każdy dzień. I nawet jak mi nogi puchną i bolą, wiem, że to jest mój ból. Ale najważniejsza jest możliwość, że mogę iść. Że mogę być tu, gdzie jestem. I mogę spotykać niesamowitych ludzi. Na szlaku wszyscy sobie pomagamy. Wymieniamy się maścią na bolące stopy, plastrami. Gotujemy wspólnie obiad w jednym garnku. To jest niesamowite.

— Odnajdziesz się po powrocie?

— Będę musiała układać sobie życie na nowo. Oczywiście będę szukała pracy. Ale jestem spokojna. Stałam się taką minimalistką, że na wszystko będę patrzyła inaczej. Myślę, że będzie mi łatwiej.

ADA ROMANOWSKA

SZLAK ŚW. JAKUBA

Od średniowiecza Santiago de Compostela jest celem pielgrzymek do grobu św. Jakuba. Słynną „drogę” przechodzą nie tylko chrześcijanie, ale wszyscy bez względu na wyznanie, wiek czy narodowość. Jest to jedno z trzech (obok Jerozolimy i Rzymu) miejsc pielgrzymkowych. Miasto związane jest z postacią św. Jakuba, będącego jednym z dwunastu apostołów Jezusa Chrystusa. W czasie swojego życia odwiedzał kilkakrotnie Hiszpanię i prowadził tu misję ewangelizacyjną. To właśnie tutaj w 813 roku odkryto grobowiec z jego szczątkami, które zostały przeniesione po jego śmierci z Jerozolimy. Miasto zostało wpisane na listę światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO, podobnie jak trasa El Camino, która do niego prowadzi. Stare Miasto jest jednym z największych i najlepiej zachowanych na Półwyspie Iberyjskim.

WSPÓLNIE ROZWIJAMY WARMIĘ I MAZURY

Warmia i Mazury sprzed 10 lat i teraz to dwa różne regiony. Potężne inwestycje infrastrukturalne, tworzone i przywracane nowe jednostki wojskowe, nowe drogi, linie kolejowe, przedszkola. O tym jak zmienił się region, rozmawiamy z wojewodą warmińsko-mazurskim Arturem Chojeckim.

— Panie wojewodo, co jest pana największym sukcesem przez ostatnie lata?

— Wojewodą warmińsko-mazurskim jestem 8 lat. To prawie dekada. W województwie reprezentuję polski rząd i administrację państwową. Nasz region w tym czasie zmienił się nie do poznania. Nowa, bezpieczna i komfortowa droga ekspresowa S7 jest tego znakomitą przykładem. Niespotykany wcześniej poziom inwestycji stoi na czele listy, ale spraw, którymi możemy się pochwalić, jest dużo więcej. Za wielki sukces, także osobisty, uważam utrzymanie przez ten czas otwartości i wrażliwości na ludzkie problemy ze strony urzędu, którym kieruję. W Warmińsko-Mazurskim Urzędzie Wojewódzkim jesteśmy otwarci na potrzeby mieszkańców regionu. Nie zamykamy się w zaciszu urzędniczych gabinetów.

— To prawda. Można pana spotkać w wielu miejscach. Wielokrotnie byłem świadkiem sytuacji, kiedy wstuchiwał się pan w potrzeby ludzi, także z tych mniejszych miejscowości. Zatrzymajmy się jednak na inwestycjach.

— Skala inwestycji w drogi czy połączenia kolejowe jest niespotykana. I to dosłownie. Kiedy zestawić zakresy prac z zapóźnieniem, którego doznawały wcześniej Warmia i Mazury, to robi wielkie wrażenie. Same inwestycje drogowe to budowa ekspresowej S61, rozbudowa drogi krajowej 51, rozbudowa drogi krajowej 53. W końcu budowa S16 czy realizacja projektu Mazurskiej Pętli Rowerowej przez rozbudowę drogi krajowej 63 i 65. Obrazowo można to zilustrować porównaniem, które dobrze pokazuje skalę. Nowych dróg mamy w regionie już ponad 2000 kilometrów. To dalej niż z Olsztyna do Rzymu.

To nie wszystko. Udało się zrealizować długo oczekiwane inwestycje kolejowe na liniach Elk – Korsze, Olsztyn – Nidzica, Olsztyn – Gutkowo. Powstają nowe perony na dworcach kole-



Wojewoda Artur Chojecki bezpieczeństwo uważa za priorytet dla Warmii i Mazur.



jowych, a w Olsztynie po latach pracy i walki w lipcu 2021 roku wydałem decyzję lokalizacyjną dla prac na linii kolejowej nr 216, której zakres obejmuje stację Olsztyn Główny oraz dworzec Olsztyn Główny wraz z jego otoczeniem. Postępy tych prac każdego dnia widać gołym okiem. Powstają nowe przystanki. Ważną inwestycją jest budowa wiaduktu w Wilirowie.

— Warmia i Mazury bezpośrednio graniczą z Rosją przez Obwód Królewiecki. Co z bezpieczeństwem?

— Od początku mojego urzędowania sprawy dotyczące obronności i obecności wojska na naszym terenie były dla mnie priorytetem. Przez cały ten czas nieustannie pozyskujemy na potrzeby wojska w naszym regionie nowoczesne uzbrojenie i dodatkowe środki. To dotyczy tak samo wojsk zawodowych, jak obrony terytorialnej. I tu odtworzyliśmy już jednostki wojskowe w Elku

i Ostródzie, a nowe jednostki powstają w Nidzicy i Wielbarku. W Orzyszu znajduje się batalionowa grupa bojowa NATO. To w tej chwili jest to już ponad tysiąc żołnierzy. Jako wojewoda dokładałem olbrzymich starań, żeby wojsko na naszym terenie było jeszcze liczniejsze i silniejsze. Trzeba też pamiętać, że obecnie jednostek wojskowych na naszym terenie to także koło zamachowe dla gospodarki.

Ważnym aspektem tego codziennego bezpieczeństwa jest też dosprzętowanie Straży Pożarnej. Do jednostek PSP trafiło już 107 wozów strażackich. Ochotniczym Strażom Pożarnym przekazaliśmy 104 pojazdy strażackie.

— Zdarza się, że narzekamy na dostępność usług medycznych. Co pan jako wojewoda robi w tej sprawie?

— Tu potrzebne są działania i doraźne i długofalowe. Pracujemy nieustannie nad wzrostem dostępności usług medycznych. Tylko

w ostatnim czasie w naszym regionie przybyło 80 przychodni, oddziałów szpitalnych i innych podmiotów leczniczych. Powstało 119 komórek organizacyjnych w szpitalach. To m.in. Centrum Urazowe dla Dzieci w Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu Dziecięcym. Moje wysiłki zaowocowały pozyskaniem dodatkowych 100 mln zł na poprawę funkcjonowania służby zdrowia. Finansowaliśmy dzięki temu zakup sprzętu medycznego, karetek oraz zwalczanie skutków COVID-19. Pogotowiu Ratunkowemu przekazaliśmy 25 nowych karetek.

Dla zachęcenia lekarzy do pozostania i pracy w naszym regionie często ważne są pewne gesty. Dzięki mojemu zaangażowaniu nawiązaliśmy współpracę z Centrum Egzaminów Medycznych. Lekarze z Warmii i Mazur oraz absolwenci Wydziału Nauk Medycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie nie będą mu-

siali wyjeżdżać, żeby zdać Lekarskie Egzaminy Końcowe.

— Relacjonowałem pana udział w licznych projektach promujących zdrowie. Widać, że pan sam wziął do serca profilaktykę i dokonał pewnej zmiany wizerunkowej...

— No cóż. Jestem po czterdziestce. To dobry czas, żeby zadbać o zdrowie zgodnie z tym, co promują rządowe programy profilaktyki zdrowotnej. Biegam. Zrzuciłem sporo kilogramów. Zaczęłem bardziej dbać o siebie. Jestem z tego naprawdę zadowolony. Czuję się dużo lepiej niż wcześniej. Nie twierdzę, że było łatwo, ale od zdrowia zależy praktycznie wszystko. Nasze dobre samopoczucie, możliwość realizowania planów, nasze relacje rodzinne, aktywność towarzyska, praca zawodowa. Trzeba o siebie dbać.

— Wróćmy jednak do spraw województwa. W mediach pojawia się hasło rewolucji godności, która dokonała

się w ostatnich latach. Mowa o przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu, zwiększeniu dostępności do różnego typu usług, możliwości zaspokojenia najważniejszych potrzeb. Jak to wygląda na Warmii i Mazurach?

— Zaczęć ponownie od tego, że sposobem na zatrzymanie mieszkańców na Warmii i Mazurach jest nadrobienie zaniechań poprzednich dziesięcioleci. Kiedy nie możesz dojechać do pracy, szkoły czy lekarza, to prowadzi to do wykluczenia społecznego. Jako wojewoda w imieniu rządu dofinansowałem 1225 linii autobusowych, a w ramach inwestycji kolejowych wydano ponad 60 decyzji o modernizacji. To jedno zagadnienie. Aktywizację zawodową obojga rodziców możemy promować dzięki utworzeniu w województwie 63 żłobków, klubów dziecięcych czy instytucji dziennych opiekunów. Z dofinansowania dopłat za pobyt dziecka skorzystało 8 tys. dzieci w 400 placówkach na łączną kwotę ok. 30,5 mln zł.

Z programu Rodzina 500+ świadczenia trafiły do 258,7 tys. dzieci. Z nieodpłatnej pomocy prawnej skorzystało 113 tys. osób. Prowadzimy szeroko zakrojone działania na rzecz osób niepełnosprawnych. Wsparciem objęliśmy blisko 5 tys. osób, pozyskując na ten cel przeszło 52 mln zł. Pozyskałem też 21 mln zł na bezpośrednią pomoc uchodźcom wojennym z Ukrainy, a samą pomocą zostało objętych 34 tys. osób.

— Budżet, który rozdysponowuje urząd wojewódzki, to wielkie kwoty. Jak to wygląda w naszym regionie?

— W województwie warmińsko-mazurskim to 12 mld zł plus 950 mln zł. W głównej mierze, bo aż w 80 proc., budżet wojewody przeznaczamy na sprawy społeczne, odpowiadając na konkretne potrzeby mieszkańców i samorządów województwa warmińsko-mazurskiego.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

WIĘCEJ PYTAŃ, NIŻ ODPOWIEDZI

W środę ruszył proces byłego pracownika jednego z elbląskich zakładów pogrzebowych, o którym zrobiło się głośno pod koniec minionego 2022 roku. Marek K. jest oskarżony o usiłowanie ograbienia grobów i znieważenia zwłok, a pierwsza rozprawa przyniosła więcej pytań niż odpowiedzi.

Chodzi o jeden z działających na terenie Elbląga zakładów pogrzebowych, który stał się niechlubnym bohaterem opublikowanego w październiku 2022 roku video – w materiale Zbigniew Stonoga rozmawia z byłym pracownikiem wspomnianego zakładu, panem Erykiem. Mężczyzna opowiada o szeregu niepokojących sytuacji, do których miało dochodzić w firmie i których miał być świadkiem.

Właściciele zakładu pogrzebowego nie usłyszeli żadnych zarzutów, ale na ławie oskarżonych zasiadł jeden z ich byłych pracowników. Marek K. usłyszał zarzuty dotyczące usiłowania ograbienia grobów i znieważenia zwłok, ale nie przyznaje się do zarzucanych mu czynów.

ZEGAREK I TYTOŃ

Zarzuty postawione Markowi K. dotyczą dwóch sytuacji.

Pierwsza z nich miała miejsce we wrześniu 2022 roku, podczas pogrzebu w miejscowości Marwałd, gdzie według aktu oskarżenia Marek K., chcąc dopuścić się kradzieży, „wyciągnął włożone do grobu przez uczestników ceremonii pogrzebowej zegarek o wartości nie większej niż 500 zł i tytoń, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na interwencję innego pracownika”.

Według zeznań oskarżonego, firma, w której był wówczas zatrudniony, zajmowała się obsługą pogrzebu – urna, w której znajdowały się prochy zmarłego, miała zostać pochowana w istniejącym już grobie. Pracownicy zakładu nie byli odpowiedzialni za przygotowanie miejsca pochówku – dowieźli urnę na miejsce i za pomocą specjalnej windy mieli opuścić ją w dół grobu, którego zasypaniem również miała zająć się rodzina zmarłego.

Oskarżony, jak tłumaczył w sądzie, miał jednak zorientować się, że dół przygotowany przez rodzinę jest zbyt płytki,



Terminy kolejnych rozpraw zaplanowano na 11 i 16 października

a wspomniane tytoń i zegarek miał wyjąć tylko na chwilę, by odpowiednio przygotować miejsce na złożenie urny. – Ciężko to nazwać usiłowaniem ograbienia, skoro rzeczy te zostały wyjęte po to, by wykopać dół pod urnę – mówił Marek K.

Według zeznań oskarżonego rodzina nie przygotowała dołu pod urnę, a jedynie odsunięta została płyta grobu, w którym miała ona spocząć. O tym, że istnieje konieczność „dokopania”, oskarżony miał poinformować jednego z obecnych pod kościołem mężczyzn, bo, jak zakładał, był to członek rodziny zmarłego. Marek K. twierdzi, że prace związane z pogłębieniem dołu wykonał nieodpłatnie, bo nie było ich ujętych w umowie z zakładem pogrzebowym.

Inną wersję wydarzeń przedstawił w sądzie pan Eryk, wspomniany rozmówca Zbigniewa Stonogi z pamiętnego video. Jego zdaniem Marek K. chciał zabrać wspomniane przedmioty, ale po zwróceniu mu uwagi odłożył je na miejsce.

W środę przesłuchano również członka rodziny zmarłego pochowanego w Marwałdzie, który pamięta, jak jeden z pracowników zakładu pogrzebowego powiedział mu, że za dodatkową opłatą mogą zakopać grób, ale ten od-

mówił. Tym, co jeszcze go zaskoczyło, był widok przysypanej ziemi urny, bo zakopanie grobu według wcześniejszych ustaleń leżało przecież w gestii rodziny.

PROBLEMY Z TRUMNĄ?

Drugi z zarzutów dotyczy kolejnej sytuacji, która miała mieć miejsce we wrześniu 2022 roku, tym razem w Elblągu.

Marek K. według aktu oskarżenia „usiłował ogra- bić grób, pracując przy pochówku, w taki sposób, że otworzył złożoną w grobie trumnę, a następnie obszukiwał kieszenie ubioru zmarłego celem znalezienia złożonych do trumny przez rodzinę zmarłego papierosów, lecz zamierzonego celu nie osiągnął, z uwagi na przełożenie papierosów w inne miejsce przez rodzinę zmarłego przed zamknięciem trumny, a po informacji innego pracownika, że „ludzie idą”, nie zamknął właściwie trumny ze zwłokami, pozostawiając ją uchyloną, co spowodowało zasypanie części zwłok bezpośrednio ziemią, czym znieważył zwłoki”.

Oskarżony kategorycznie zaprzecza, by miał otwierać wspomnianą trumnę czy przeszukiwać odzież zmarłego. Jak wspomina, podczas pogrzebu trumna nie została całkowicie spuszczonej do dół grobu,

ponieważ wykopany otwór okazał się za wąski. Po tym, jak rodzina zmarłego się rozeszła, pracownicy – według relacji Marka K. – musieli naprawić ten błąd. Wówczas oskarżony na polecenie zastępcy brygadzysty miał stanąć nad trumną i za przymocowanie do niej pasy służące do opuszczania trumien unieść ją w górę tak, by inny pracownik mógł powiększyć otwór.

Innego zdania jest pan Eryk, który jako świadek w sądzie zeznawał, że Marek K. otworzył trumnę i obszukiwał kieszenie marynarki i spodni zmarłego.

Warto dodać, że grób został zbity – trumna nie była zamknięta śrubami, 1/3 wieku była odsłonięta, a ciało było bezpośrednio przysypane ziemią. Wydaje się więc, że trumna nie została odpowiednio zamknięta. Dlaczego? Gdzie podziały się śruby? Nie potrafił w sądzie wyjaśnić tego właściciel zakładu pogrzebowego ani bliscy zmarłego.

CO JEST PRAWDĄ?

Wiele wskazuje na to, że możemy nie dowiedzieć się, kto mówi prawdę – Marek K. powtarza, że jest niewinny, za to pan Eryk obstawia przy swoim. Twierdzi, że o swoich doświadczeniach poinformował pracodawcę, za co ten mu dziękował, ale

później cała sytuacja miała obrócić się przeciwko niemu – inni zatrudnieni w zakładzie pogrzebowym nie chcieli z nim współpracować i wkrótce on również stracił pracę, choć, notabene, żadnej umowy z pracodawcą nie zdążył nawet podpisać.

Właściciel zakładu zeznał, że Marek K. był sumiennym pracownikiem, ale mało komunikatywnym, „nie było między nimi chemii” – jak mówił. Decyzję o jego zwolnieniu miał podjąć jeszcze przed tym jak pan Eryk złożył doniesienie o rzekomych występkach swojego kolegi po fachu. Do szefa docierały już bowiem informacje, że Marek K. przychodzi do pracy pod wpływem środków odurzających, a w związku z tym, że pracował również jako kierowca, mógł stanowić zagrożenie dla siebie i innych.

Przesłuchiwany w formie świadka właściciel zakładu ma również swoją opinię na temat pana Eryka – jego zdaniem mężczyzna konfabuluje, a przekazywane przez niego informacje są chaotyczne. Miał nawet rozmawiać z jego poprzednim pracodawcą (również z branży pogrzebowej), który przekazał mu, że pan Eryk „jest niestabilny i nie nadawał się do pracy”.

Właściciel zakładu podzielił się z sądem jeszcze

jedną teorią. Jako przykład podał inny pochówek w jednej z podelbąskich miejscowości. Miał w nim uczestniczyć pan Eryk, ale w ostatniej chwili poinformował pracodawcę, że nie czuje się dobrze. Na miejscu okazało się, że nigdzie nie ma śrub służących do zamknięcia trumny. Sytuacja skończyła się dobrze, bo jeden z pracowników miał zapasowe, ale właściciel zakładu twierdzi, że widocznie to pan Eryk „zabrał śruby, by łatwiej było mu udowodnić, że coś jest (w firmie – przyp. red.) nie tak”.

KOLEJNI ŚWIADKOWIE CZEKAJĄ

Atmosfera w środę w sądzie w Elblągu była napięta. Na miejsce wezwani zostali inni pracownicy zakładu pogrzebowego, ale nie starczyło czasu, by ich przesłuchać. Czasu było jednak wystarczająco na to, by pod salą rozpraw doszło do słownych przepychanek, które wdarły się również na salę sądową. – Boimy się pana Eryka, prosimy, by następnym razem pod salą był ktoś z ochrony – powiedział jeden ze świadków, gdy sędzina wezwała ich na ogłoszenie terminu kolejnego posiedzenia.

Terminy kolejnych rozpraw zaplanowano na 11 i 16 października. Czego się jeszcze dowiemy? W sprawie pojawiają się kolejne wątki, a od słuchania niektórych relacji aż ciernie skóry. Podczas środowej rozprawy wyszło między innymi na jaw, że jeden z pracowników zakładu zrobił zdjęcie zwłok nastolatki, która spadła z dachu budynku w Elblągu w ubiegłym roku. Jak zaznacza właściciel zakładu, zdjęcie zostało wykonane, gdy zmarła była już ubrana i przygotowana do pogrzebu. Pracownik wysłał je do znajomej, bo... „chciała zobaczyć”. Na szczęście już w zakładzie nie pracuje, a jego byłego pracodawcę przyznał, że takie zachowanie można określić jako naganne... Tylko?

Do tematu będziemy wracać.

KAMILA KORNAČKA

PIELGRZYMAMI Z EŁKU I ELBLĄGA W PIĄTEK WEJDĄ NA JASNĄ GÓRĘ

Pielgrzymi z Ełku i Elbląga już w piątek wejdą na Jasną Górę. W czwartek rano od stynącego z łask Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej dzieliło ich mniej niż 50 kilometrów. Pątnicy z Warmii wyszli później i w klasztorze jasnogórskim będą 12 sierpnia.

Na Jasnej Górze w pełni rozpoczął się sezon pielgrzymkowy. Absolutnym rekordzistą w pielgrzymowaniu jest Warszawska Pielgrzymka Piesza na Jasną Górę, która pod hasłem „Sakramenty dają życie” na szlak ruszyła 312 raz. Pątnicy z Warszawy będą na Jasnej Górze 14 sierpnia. Do połowy lat 80. właśnie ta pielgrzymka była jedyną ogólnokrajową, a uczestniczyło w niej jednorazowo nawet ponad 40 tysięcy osób. Pielgrzymki Warmińska, a potem Ełcka i Elbląska zaczęto organizować po decyzji Prymasa Tysiąclecia o powołaniu do życia pielgrzymek diecezjalnych.

Czwartek dla pątników z 40. Warmińskiej Pielgrzymki Pieszej na Jasną Górę jest 11 dniem wędrówki. Pielgrzymi, którzy



Fot. archiwum prywatne

31 lipca wyruszyli z Gietrzwałdu, przez większość czasu szli w bardzo dobrych warunkach pogodowych. Zmieniło się to dopiero we wtorek.

— Jak to się mówi: po burzy zawsze wychodzi słońce. I choć dziś nie chodziło o burzę, ale o porywisty, zimny wiatr, to w końcu on ustał i mogliśmy odobiadu iść przy pięknej, słonecznej aurze — relacjonowali

uczestnicy pielgrzymki. — Ale za to po jakim obiedzie. Mieszkańcy parafii Ujazd ugościli nas ścią po królewsku. Podobnie zresztą jak wcześniej parafianie z Budziszewic — pisali w mediach społecznościowych.

— Jesteśmy zmęczeni, jednak z pragnieniem, żeby czas pielgrzymki nieustannie trwał, aby wspólna droga łączyła nasz wspólny trud. Czas rekolekcji w dro-

dze, zbierania tego, co utraciliśmy w codzienności, co nam się rozsypało w życiu duchowym. Słyszę świadectwa, że chcę zmienić swoje życie, że nawet muszę zmienić. Docieranie do prawdy o sobie — to nas łączy — mówi ks. Paweł Szumowski, dyrektor pieszych pielgrzymek warmińskich. — Nasz upragniony cel, modlitwa na Jasnej Górze, jest coraz bliżej — dodaje.

— Intencje, które niesiemy przed oblicze matki Bożej, można cały czas zgłaszać na nasz adres: intencje@pielgrzymkawarmińska.pl. W każdej modlimy się, odmawiając różaniec — przypomina ks. Paweł Szumowski, dyrektor warmińskich pielgrzymek pieszych. — Prosimy też o modlitwę za pątników, aby trud drogi przyniósł obfite owoce — dodaje.

Pątnicy z Ełku we wtorek mieli wyjątkową uroczystość. — W Sroczku dziękowaliśmy za dar kapłaństwa ks. Kamila Wielgata, wieloletniego pielgrzyma grupy Augustowskiej.

Polecamy księdza neoprezbitera Waszym modlitwom — pisali na pielgrzymkowym profilu w mediach społecznościowych.

Wśród pokonali 36,5 km z Woźnik do Ligotki Wiel-

kiej. W czwartek idą trasą liczącą 33,5 km do Mykownowa. W piątek do przejścia będą mieli zaledwie 17 km wprost na Jasną Górę. Pątnikom z pielgrzymki ełckiej cały czas towarzyszy ich biskup Jerzy Mazur.

Elbląscy pielgrzymi codziennie starają się transmitować relację on-line z Apelu Jasnogórskiego i zachęają do wspólnej, w łączności z nimi, modlitwy. Dla pielgrzymów z Powiśla środą była 13 dniem w drodze. Przeszli z blisko 30 kilometrów z Rusiec do Strzelec Wielkich. W czwartek idą trasą liczącą prawie 24 kilometry do Ostrowy n. Okszą. W piętnastym dniu pielgrzymowania od Częstochowy będzie ich dzieliło zaledwie 21,9 kilometra. Na Jasną Górę dotrą po przejściu przez Nową Wieś-Antoniów.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

PRZEPADNĄ 4 MILIONY?

Radni Rady Miejskiej w Białej Piskiej mają obowiązek naprawić błędy, bo naruszyli ustawę o finansach publicznych. W tym celu do 18 sierpnia powinni podjąć stosowną uchwałę. Czy zdążą? Do środy (9 sierpnia) przewodniczący jeszcze nie zaplanował sesji.

Przypomnijmy. Chodzi o ponad 4 mln zł, które gmina Biała Piska otrzymała z Polskiego Ładu na rewitalizację parku miejskiego, a kilku radnych tych pieniędzy nie chciało. Pod koniec czerwca 6 z 11 obecnych na sesji radnych zdecydowało o wykreśleniu z budżetu inwestycji dotyczącej rewitalizacji parku miejskiego. Radni podjęli wtedy uchwałę wprowadzającą zmiany do budżetu i Wieloletniej Prognozy Finansowej gminy.

Jak nam wówczas powiedział burmistrz Beata Sokołowska, wskutek decyzji radnych gmina będzie musiała unieważnić przetarg i zwrócić pieniądze, o które wcześniej zabiegała. Burmistrz twierdziła, że radni wykreślili z planów wydatki, które już w tym roku gmina faktycznie poniosła, mimo że o tym wiedzieli. Spowodowało to, że gmina nie mogła funkcjonować zgodnie z prawem, burmistrz zobowiązała więc radnych do sprostowania błędów w podjętej uchwale — mieli na to 2



Fot. UM w Białej Piskiej

Na rewitalizację parku miejskiego Gmina Biała Piska otrzymała z Polskiego Ładu ponad 4 mln zł

dni czasu (do 30 czerwca br.). I rzeczywiście przewodniczący Rady Miejskiej Marek Grabowski zwołał posiedzenie rady. Na piątek 30 czerwca, na godzinę... 20. Sesja trwała niespełna 5 minut. W jej obradach wzięło udział 7 z 15 radnych, a więc zabrakło kworum wymaganego do podejmowania prawomocnych ustaw. Radni nie naprawili wtedy swojej uchwały, a o zaistniałej sytuacji burmistrz Beata

Sokołowska powiadomiła wojewodę oraz Regionalną Izbę Obrachunkową.

— Kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej w Olsztynie w dniu 28 lipca orzekło, że radni Rady Miejskiej w Białej Piskiej w sposób istotny naruszyli ustawę o finansach publicznych i do 18 sierpnia muszą naprawić swoje błędy. Dziś mamy już 9 sierpnia i póki co radni nie poczynili żadnych kroków w tym temacie. Na dzień dzisiejszy

nie znamy terminu sesji, bo radni jeszcze nas o tym nie poinformowali — powiedziała nam wczoraj Beata Sokołowska.

A co się stanie, jeśli radni do wyznaczonego przez RIO terminu nie zwołają sesji i nie podejmą stosownej uchwały?

— Nie wiem. Ich zachowanie to ewenement, niestety niechlubny, nie tylko dla nas, ale i Regionalnej Izby Obrachunkowej, stąd też nie wiem, jak do tego podejdzie ta instytucja w przypadku gdy radni nie podejmą żadnych kroków — odpowiada burmistrz Białej Piskiej.

Co ciekawe, nie jest to odosobniony przypadek takiego zachowania radnych obecnej kadencji. — Rok temu było podobnie. Radni zablokowali budżet gminy na ponad 2 miesiące. Przez tyle czasu nie mogliśmy normalnie funkcjonować. Wówczas Regionalna Izba Obrachunkowa wezwała radę do natychmiastowej naprawy błędów — twierdzi Beata Sokołowska.

ELŻBIETA ŻYWCZYK

KONDOLENCJE

Małgorzacie Weinert

szczerze wyrazy współczucia i słowa otuchy
w trudnych chwilach po stracie

Taty

składają
dyrekcja oraz pracownicy
Centrum Edukacji
i Inicjatyw Kulturalnych
w Olsztynie

1556230pb1-a -P

Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych

Annie Naumczyk-Szałaj

i

Jej Najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Teścia

składają
koleżanki i koledzy
z Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej

1554230pb1-a -P



Zespół Opieki Zdrowotnej w Nidzicy

13-100 Nidzica, ul. Mickiewicza 23

na podstawie art. 26 ust. 1 – 4 ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 o działalności leczniczej (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 991 z późn. zm.), w zw. z art. 140, art. 141, art. 146 ust. 1, art. 147, art. 148 ust. 1, art. 149, art. 150, art. 151 ust. 1, 2 i 4-6, art. 152, art. 153 i art. 154 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 2561 ze zm.)

OGŁASZA KONKURS OFERT

- I. Na objęcie stanowiska KIEROWNIKA/KOORDYNATORA i udzielanie świadczeń zdrowotnych przez lekarza specjalistę danej dziedziny w:
 - 1) Oddziale geriatrycznym
 - 2) Oddziale rehabilitacji ogólnoustrojowej
 - 3) Oddziale i poradni chirurgicznej z profilem ortopedycznym
 - 4) Oddziale ginekologicznym i poradni ginekologiczno-położniczej
 - 5) Oddziale wewnętrznym
 - 6) Oddziale pediatrycznym
 - 7) Bloku operacyjnym i oddziale anestezjologicznym oraz centralnej sterylizatorni
 - 8) Izbie przyjęć
 - 9) Nocnej i świątecznej opiece zdrowotnej
 - 10) Pracowni diagnostyki obrazowej, pracowni tomografii komputerowej i pracowni rezonansu magnetycznego
- II. Na objęcie stanowiska kierownika działu pomocy doraźnej i udzielanie świadczeń zdrowotnych przez ratownika medycznego w dziedzinie medycyny ratunkowej
- III. Na objęcie stanowiska KIEROWNIKA/PIELĘGNIARKI/PIELĘGNIARZA koordynującej/koordynującego i udzielanie świadczeń zdrowotnych w oddziale geriatrycznym, oddziale rehabilitacji ogólnoustrojowej, oddziale i poradni chirurgicznej z profilem ortopedycznym, oddziale ginekologicznym i poradni ginekologiczno-położniczej, oddziale wewnętrznym, oddziale pediatrycznym, bloku operacyjnym i oddziale anestezjologicznym, izbie przyjęć, nocnej i świątecznej opiece zdrowotnej
- IV. Na objęcie stanowiska kierownika działu farmacji szpitalnej
- V. Na objęcie stanowiska kierownika działu fizjoterapii, ośrodka rehabilitacji dziennej
- VI. Na objęcie stanowiska kierownika zakładu opiekuńczo-leczniczego
- VII. Na objęcie funkcji lekarza orzecznika w zakładzie opiekuńczo-leczniczym oraz zakładzie opiekuńczo-leczniczym dla pacjentów wentylowanych mechanicznie i udzielanie świadczeń zdrowotnych z zakresu opieki długoterminowej
- VIII. Na objęcie funkcji lekarza transfuzjologa
- IX. Na objęcie funkcji przewodniczącego zespołu zakażeń wewnątrzszpitalnych

- X. Na objęcie funkcji pielęgniarki epidemiologicznej
- XI. Na udzielanie świadczeń zdrowotnych w zakresie:
 - choroby wewnętrzne, geriatria, ginekologia, chirurgia ogólna, pediatria, ratownictwo medyczne, opieka długoterminowa, anestezjologia i intensywna terapia, kardiologia, alergologia, urologia, ortopedia i traumatologia narządu ruchu, preluksacja, rehabilitacja, psychiatria, psychologia, diagnostyka obrazowa, nocna i świąteczna opieka zdrowotna, medycyna rodzinna, neurologia, gastroenterologia, reumatologia, nefrologia, transport sanitarny, diagnostyka laboratoryjna i bakteriologiczna, medycyna pracy, farmacja
 - dla osób legitymujących się nabyciem fachowych kwalifikacji do udzielania świadczeń zdrowotnych w zawodach: lekarz, pielęgniarka, położna, psycholog, ratownik medyczny/kierowca, diagnosta laboratoryjny, magister/technik rehabilitacji/fizjoterapii, farmaceuta, terapeuta zajęciowy, dietetyk, logopeda.

Szczegółowy opis warunków konkursu znajduje się u udzielającego zamówienia.

Wszelkich informacji na temat konkursu udziela Kierownik Działu Kadr – Pani mgr Ewelina Kownacka, tel. 89 625-05-14, e-mail: szpital@zoz.nidzica.pl.

Rozpoczęcie świadczenia usług: 01.10.2023 r.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w terminie do 31.08.2023 r. do godz. 14:00 w sekretariacie ZOZ w Nidzicy, ul. Mickiewicza 23, 13-100 Nidzica, z dopiskiem „Konkurs na świadczenia z zakresu (tu wpisać przedmiotowy zakres, którego oferta dotyczy)”. Oferty winny być sporządzone na druku ofertowym, dostępnym w sekretariacie ZOZ Nidzica lub na stronie internetowej www.zoz.nidzica.pl. Postępowanie konkursowe odbędzie się w dniu 01.09.2023 r. o godz. 10:00 w sali konferencyjnej ZOZ Nidzica przy ul. Mickiewicza 23.

Oferentom przysługuje prawo składania skarg i protestów dotyczących konkursu na zasadach określonych w szczegółowym opisie warunków konkursu.

Zastrzega się prawo do odwołania konkursu w całości lub tylko w pewnym jego zakresie, jak również przesunięcia terminu składania ofert.

Anna Ostowska
Dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej
w Nidzicy

PULS REGIONU: TO JEST DLA NAS WAŻNE

Kontynuujemy cykl, w którym samorządowcy z Warmii i Mazur komentują ważne ich zdaniem wydarzenia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za ważne społecznej uwagi.

STANISŁAW GORCZYCA
radny wojewódzki (PO)



Jesteśmy po miesięcznej wakacyjnej przerwie, jednak sprawy województwa nie mają wakacji. Jest oczywiste, że dla nas najważniejsi są mieszkańcy i ich problemy. Z punktu widzenia radnego wojewódzkiego widoczne są problemy, które doskwierają Warmii i Mazur. Staramy się im przeciwdziałać. Jedną z takich bolączek jest ucieczka absolwentów kierunków lekarskich poza nasz region, a przecież potrzebujemy wykwalifikowanych specjalistów. Na najbliższej, powakacyjnej sesji będziemy przyjmowali uchwały dotyczące regulaminu przyznania stypendium na kierunku lekarskim na UWM. To jedno z działań, które ma skutkować złagodzeniem tego problemu.

Na tej samej sesji będzie więcej spraw związanych z funkcjonowaniem służby zdrowia. Przyjmujemy zmiany statutu szpitala dla dzieci w Ameryce, zatwierdzimy regulamin rady społecznej szpitala dziecięcego w Olsztynie. Będą także uchwały typowo budżetowe, które dotyczą przesunięć finansowych, a co za tym idzie uaktualnienie prognozy finansowej na lata 2023-37.

JACEK DUDZIN
przewodniczący
Rady Miasta w Ostródzie



W Ostródzie powstaje nowe skrzydło szpitala. Wartość inwestycji wynosi ponad 21 mln zł. Znaj-

dą się w nim izba przyjęć i zespołu pracowni, m.in. gabinety zabiegowe, badań, USG, gastrokopii i kolonoskopii, izolatka, sala resuscytacyjno-zabiegowa, pomieszczenia techniczne, wydzielony podjazd dla karet z bramami segmentowymi oraz na piętrze budynku oddział chirurgii urazowo-ortopedycznej. Zakończenie inwestycji planujemy na koniec listopada. Do końca tygodnia zostaną zakończone prace na dachu nowego skrzydła. Robiona jest elewacja, stolarka okienna i drzwiowa już zostały wstawione. Wewnątrz trwają prace instalacyjne i kładzenie posadzek. Inwestycje w poprawę warunków opieki medycznej są zawsze bardzo ważne. Do tej pory izba przyjęć nie spełnia wymogów prawidłowej obsługi pacjenta, bo jest zdecydowanie za mała. W nowym skrzydle będzie funkcjonalna i przestronna. Zapewni pełen komfort dla pacjentów. Mamy już wybrane aranżacje kolorystyczne, ciepłe i przyjazne dla pacjentów.

MARCIN KAZIMIERCZUK
radny województwa
warmińsko-mazurskiego
(PiS)



PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. podpisały umowę na realizację kolejnego etapu prac na linii kolejowej nr 221 Olsztyn Gutkowo – Braniewo. Modernizacja linii kolejowych szczególnie w powiecie braniewskim jest bardzo ważna, ponieważ ten region jest traktowany przez samorząd województwa warmińsko-mazurskiego trochę po macoszemu. Dowodem na to jest to, że do rządowego Programu Kolej Plus samorząd województwa nie złożył

żadnego wniosku, który dotyczyłby okręgu elbląskiego. Dobrze się zatem stało, że strona rządowa planuje modernizację linii kolejowej na odcinku między Braniewem a Pieniężnem. To poprawi jakość życia mieszkańców powiatu braniewskiego, a przez to również okręgu elbląskiego i będą oni lepiej skomunikowani ze stolicą województwa warmińsko-mazurskiego. Na czas modernizacji wcześniejszego odcinka torów przejazdy zostały wstrzymane, samorząd województwa zorganizował autobusowy transport zastępczy, którego później zaniechał. Krytyczne głosy w sprawie likwidacji dotarły również do mnie. Zwracałem się na sesjach i w swoich interpelacjach, aby przywrócić te połączenia. Między innymi dzięki temu zarząd województwa skorzystał z rządowego programu rozwoju przewozów autobusowych i powstała wojewódzka linia autobusowa, która łączy np. Braniewo z Ornetą i Bartoszycami.

MAGDALENA PALIŃSKA
radny wojewódzki (PiS)



Dzieje się bardzo dużo. Oczywiście pierwsza myśl to przedbiegi wyborcze, bo przecież to, kogo wybierzemy najpierw w wyborach parlamentarnych, a kilka miesięcy później samorządowych, ma wielki wpływ na cały region. Do wyborów mamy jednak jeszcze ponad dwa miesiące, a trwają wakacje. Miałem okazję trochę czasu spędzić w Grecji, jeszcze zanim wybuchła ta przerażająca plaga pożarów. Odpoczywając w tym pięknym otoczeniu, nie mogłam uwolnić się od refleksji nad tym, jak urokliwe są Warmia i Mazury. Oczywiście trudno porównywać Grecję i nasze tere-

ny, bo każdy jest inny, ale ta myśl towarzyszyła mi bardzo długo.

O tym, że Mazury to cud natury wiemy wszyscy, ale jest to wiedza bardziej dostępna dla nas mieszkających właśnie tu, albo w najlepszym wypadku mieszkańców innych regionów Polski. O tym, jak piękne są Warmia i Mazury, wie zbyt mało osób winnych krajach. Oczywiście z jednej strony chciałoby się to piękno Krainy Tysiąca Jezior zachować dla siebie, ale powinniśmy rozwijać turystykę i zadbać, żeby nasi mieszkańcy czerpali z niej korzyści.

ŁUKASZ ŁUKASZEWSKI
szef klubu radnych KO
w Radzie Miasta Olsztyna



Zdecydowanie najważniejszym wydarzeniem w Polsce dla mnie było ogłoszenie przez prezydenta daty wyborów parlamentarnych. Tak naprawdę to teraz zacznie się robić gorąco, bo do tej pory wszyscy ustawiali się w blokach startowych, żeby w odpowiednim momencie rozpocząć kampanię. Liście są już prawie gotowe, kandydaci przygotowani, a mieszkańcy w najbliższych tygodniach poznają wizję Polski każdego ugrupowania, żeby mogli podjąć mądrą decyzję przy urnie wyborczej. Warto w najbliższym czasie obserwować to, co się będzie działo, jednak nie powinniśmy zapominać o własnym rozumie i weryfikować swoje źródła informacji.

W czasie, kiedy rozpoczyna się przedwyborcza gonitwa, Olsztyn zdaje się żyć swoim powolnym, wakacyjnym rytmem. Niestety pogoda w ciągu ostatnich dni pokrzyżowała plany wielu mieszkańców i turystów, jednak mam nadzieję, że lato nie opu-

ciło nas na dobre, a upały do nas wrócą. Korzystam często z wielu atrakcji turystycznych Olsztyna i wiem, że są w dużej mierze uzależnione od pogody. W czasie, kiedy za oknem jest zimno, wietrznie i deszczowo, nasi przedsiębiorcy na tym tracą. Życzę sobie i mieszkańcom, żeby wróciło do nas słońce i pozwoliło korzystać z drugiej połowy lata.

ANDRZEJ DRYZELENKO
radny Lidzbarka
Warmińskiego



Lidzbark Warmiński to „Perła Warmii”; mam wrażenie, że coraz bardziej zaczynamy w końcu doceniać to, co mamy na wyciągnięcie ręki. Piękno przyrody, klimat, czyste powietrze, woda, wspaniałe lasy – to stwarza znakomite podstawy do rozwoju oraz atrakcyjności miasta, zwłaszcza w temacie uzdrowiska, turystyki, miejsca aktywnego wypoczynku. Strefa uzdrowiskowa, która bardzo dynamicznie się rozwija: tętnie, wielki plac zabaw, oddany kilka dni temu pawilon zdrowia, to ta część miasta, w której najbardziej widzimy wykorzystany potencjał warmińskiej natury. Jako osobę aktywnie spędzającą czas cieszę się, że rozbudowana infrastruktura – bulwary nad Łyną, liczne ścieżki i szlaki rowerowe, plaża miejska z boiskami, sprzętem pływającym, Park Doliny Symsarny, liczne zabytki utrzymane w znakomitym stanie i nieustanna troska nad utrzymaniem ich piękna, jak m.in. prace przy zamku biskupów warmińskich. To sprawia, że zarówno mieszkańcy, jak i turyści mogą bardzo ciekawie spędzać czas w naszym miasteczku.

Wyzwań jest jeszcze wiele, ale doceniając, to co

mamy, dużo łatwiej planować i odważnie realizować krok po kroku te założenia.

SYLWIA JASKULSKA
radna województwa
warmińsko-mazurskiego
(PSL)



Wakacje to czas urlopów, odpoczynku. Nawet jeśli nigdzie nie wyjeżdżamy, a może właśnie wtedy, warto wykorzystać urlop na nadrobienie zaległości – i nie mam tu na myśli tylko wizyt w instytucjach kultury samorządu województwa czy uczestnictwa w wydarzeniach, które odbywają się na Warmii i Mazurach, choć do tego oczywiście serdecznie zachęcam. Drogie czytelniczki, do Was chcę się zwrócić z apelem o to, by w wakacje, gdy snu zoczu nie spędza Wam edukacja dzieci i związana z tym logistyka, opieka nad wnukami czy inne zobowiązania, znaleźć chwilę i wybrać się na badania. Statystyki zachorowań i umieralności na nowotwory narządów układu rozrodczego i piersi są przerażające. Ja ze swojej strony mogę Wam obiecać, że nie odpuszczę, że będę jak lwica walczyć o to, abyśmy miały gdzie i u kogo się leczyć, by w naszym województwie powstało nowoczesne, kompleksowe centrum zdrowia kobiet. To moje zobowiązanie wobec Was, ale chcę, żebyście również Wy złożyły zobowiązanie, nie wobec mnie, ale wobec siebie, Waszych bliskich i przyjaciół, że w te wakacje zrobicie cytologię i umówicie się na badanie piersi. Niech 15 października, Dzień Walki z Rakiem Piersi, będzie dniem, w którym z dumą każda z nas powie – jestem zdrowa, bo zatroszczyłam się o siebie. Bo pokonałam lenistwo, zmobilizowałam się i poszłam na badania. Zdrowie i życie mamy jedno. Przyszłość należy do nas. Pozdrawiam Was urlopowo z Mazur.

POLAK Z WARMIŃSKIM RODOWODEM

Był jednym z tych Warmiaków, który nosił w sercu Polskę i poświęcił jej całe swoje życie. Dzisiaj w naszym cyklu poświęconym historii naszego regionu przypominamy postać Jana Boenigka, Warmiaka z podolsztyńskiego Tomaszkowa.

Niedawno obchodziliśmy 120. rocznicę urodzin Jana Boenigka (24.07.1903-22.07.1982). Jego rodzina była znana z polskiej postawy. Starszy brat Jana, Franciszek Boenigk, już od lutego 1919 roku był przewodniczącym polskiego Towarzystwa Ludowego w Tomaszowie. W dniu plebiscytu, 11 lipca 1920 roku, najbardziej zaangażowani Polacy zebrali się w ogródku Boenigków, gdzie komentowali rozwój sytuacji, a potem fakt przegranej.

— Przegadano całą noc. Jedni przemawiali za opuszczeniem Warmii i przeniesieniem się do kraju, inni temu się stanowczo sprzeciwiali. (...) Byłem najmłodszym wśród nich, z niepokojem śledziłem każdą wypowiedź i czasem na płacz mi się zbierało. Wreszcie odważyłem się wtrącić do rozmowy starszych, powiedziałem, że nic już nam teraz nie pozostało, tylko zdać się na łaskę i niełaskę zwycięzców. Strasznie mnie wtedy wszyscy skrzykeli... — napisał o tym swoim pierwszym politycznym doświadczeniu we wspomnieniach.

Jan Boenigk był wtedy słuchaczem trzeciego z kolei kursu dla pomocniczych sił nauczycielskich w Olsztynie. Kurs został przerwany 11 lipca po niekorzystnym dla Polski głosowaniu, podobnie jak owe 17 szkół utworzone za pozwoleniem Komisji Międzysojuszniczej w podolsztyńskich wsiach.

Nieoficjalnie uczestnikom kursu zapowiedziano, że będą mogli kontynuować naukę w seminariach nauczycielskich tworzonej w odrodzonej Polsce. Trzej młodzi Warmiaci: Jan Bauer z Unieszewa, Augustyn Wagner z Bartągu i właśnie Boenigk pamiętali o tej zachęcie. Stąd na wiosnę 1921 roku zgłosili się do sekretarza generalnego Związku Polaków w Prusach Wschodnich Jana Baczewskiego w Gryźlinach, aby ten zrealizował złożone zobowiązanie.

Na posiedzeniu patronatu szkolnego Zwią-



Jan Boenigk w Rudzienicach koło Iławy (1979) r.

ku Polaków w Prusach Wschodnich ustalono, że Baczewski 4 listopada 1921 r. uda się wraz z ośmioma młodymi Warmiakami do Lubawy do miejscowego seminarium nauczycielskiego. Poza trzema już wymienionymi w tym gronie znaleźli się jeszcze: Józef Pęcierzynski, Antoni Lorenckowski, Jan Makuracki, Jan Suray z Purdy, Wiktor Presch.

Jan Boenigk ukończył seminarium nauczycielskie w 1926 roku. Odbiwał praktykę pedagogiczną w Publicznej Szkole Podstawowej w Żabinach pod Działdowem. Potem jako nauczyciel tymczasowy nauczał w różnych szkołach w powiecie działdowskim. Z początkiem czerwca 1928 r. na wniosek Prezesa Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech Jana Baczewskiego otrzymał skierowanie do pracy oświatowej na Powiśle. Objął tu stanowisko kierownika Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego, a po wydaniu przez sejm pruski ordynacji szkolnej dla mniejszości polskiej w Niemczech ostatniego dnia 1928 roku prowadził przygotowania do otwarcia polskich szkół. Gromadził więc deklaracje rodziców o zamiarze posyłania dzieci do polskich szkół, wstępnie oglądał lokale przeznaczone na szkoły, zbierał sprzęt szkolny.

— Muszę powiedzieć szczerze, że naprawdę to Powiślanie rozbudziło we mnie czysty, wysokiej klasy patriotyzm. Tego mi nie dała ani szkoła średnia w kraju w latach 1921-1927, ani środowisko, w którym pracowałem w kraju przed moim przyjazdem na Powiśle. Nie zapomnę nigdy Trzciana, Postolina, Starego Targu, Mikołajek, Waplewa i Sztumu. Wszędzie spotkałem się z przysłowiową polską serdecznością i gościnnością, co chwyciło mnie za serce — napisał w swoich wspomnieniach Boenigk.

Odkąd osiadł w Sztumie, to z podziwem odnosił się do grona działaczy związanych z polskimi organizacjami na Powiśle, gdzie polskie życie było o wiele mocniejsze niż na jego rodzinnej Warmii. Jak pisał, niekiedy wydawało mu się, że przebywa w Polsce, a nie w Niemczech. Nietrudno było dostrzec, że położone między Malborkiem i Kwidzynem okolice Sztumu były najbardziej polską częścią Prus Wschodnich.

Boenigkowi przyszło tworzyć pierwsze trzy szkoły polskie na Powiśle. Potem kolejne. W początkach września 1930 r. Boenigk objął stanowisko kierownika Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Warmię z obowiązkiem kierowania powołanego w Szczytnie Komisji Szkolnej na Mazury, nazwanej

Komisariatem „Mazowsze”, której zadaniem było założenie polskiej szkoły na Mazurach w Piasutnie, gdzie nauczał Jerzy Lanc, skrytobójczo uśmiercony w nocy z 28 lutego na 1 marca 1932 roku.

MIECZYŚLAW JERZY CZY MIZIESŁAW GEORG?

W 1932 roku powrócił na Powiśle i kierował Polsko-Katolickim Towarzystwem Szkolnym. Zamieszkał w Sztumie. Tam w początkach marca 1933 roku został aresztowany przez hitlerowców. Zarzucano mu, że przed wyborami do sejmu pruskiego rzekomo kolportowali ulotki o treści wywrotowej oraz bez uzasadnienia za przechowywanie tajnych dokumentów Związku Polaków w Niemczech. Następnie pod naciskiem gestapo 13 stycznia 1935 r. Boenigk został zmuszony do opuszczenia Prus Wschodnich. Objął wówczas w Berlinie stanowisko redaktora czasopisma „Mały Polak w Niemczech”.

Zaangażowanie Boenigka w polskie szkolnictwo, także w harcerstwo, wystawiało go na szczykany. Miał nawet proces karny. Został oskarżony o pomawianie starosty sztumskiego Augusta Franza (objął stanowisko po dojściu w 1933 r. do władzy Hitlera, był z NSDAP), lecz został uniewinniony.

Sprawa toczyła się w 1936 r. przed Sądem Ziemskim

w Berlinie-Moabie. Także aż o sąd w Berlinie oparła się precedensowa sprawa pisowni imienia syna Boenigka, Mieczysława Jerzego, które Niemcy zapisywali jako Miziesław Georg. Skończyła się połowicznie: sąd uznał, że imię Mieczysław nie ma niemieckiego odpowiednika i należy je zachować w polskim oryginale, choć na Mieczysława Georga ojciec też się nie zgodził i urzędowej metryki nie podpisał.

Po rozpoczęciu wojny we wrześniu 1939 r. został wtrącony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, a zwolniono go tylko dlatego, aby wkrótce jako obywatela niemieckiego wcielić do Wehrmachtu. Służył w batalionach wartowniczych.

Po wojnie kierował przeznaczonym dla Warmiaków Uniwersytetem Ludowym w Jurkowie Młynie pod Morągiem. W 1955 roku przeszedł na emeryturę. Wtedy też rozpoczął swą działalność literacką. W 1957 roku ukazały się jego wspomnienia „Minęły wieki, a myśmy ostali”. Druga edycja z 1971 r. miała dość osobliwy charakter. Autor wzbogacił ją bowiem ośmioma nowymi rozdziałami: Walka o polską szkołę, Zwycięski Postolin, W Olsztynie, Gławy, Ruch młodzieżowy, Z dziejów harcerstwa na Warmii i Powiśle, Prasa

młodzieżowa, Siły na zamiary oraz uzupełnił kilkanaście zapisów z własnego życia dokumentami zachowanymi w Archiwum Akt Nowych w Warszawie i w czasopiśmie „Kulturwehr”, będącymi zbiorem interwencyjnych tekstów, które Związek Polaków w Niemczech przekazał niemieckim władzom. Przez to książka nabrała charakteru opracowania popularnonaukowego.

Zmarł w Olsztynie, został pochowany na cmentarzu w Bartągu. Jego imieniem nazwano ulicę w Olsztynie.

DR JAN CHŁOSTA



Jan Boenigk był współautorem powstałego pod koniec 1956 roku memoriału do władz PRL na temat tragicznego położenia Warmiaków i Mazurów po 1945 roku.

— Tragiczne i pełne cierpień są dzieje Ludu Warmii i Mazur. Często na barki Warmiaków i Mazurów kładła się krzywda, nędzka i ból. Do dziś jeszcze nie zrzuciliśmy z siebie ciężaru, niechęci, krzywd i gwałtów, który nas tak gniecie, że jesteśmy u kresu sił. Bolesnie jest stwierdzać, że niemało Warmiaków i Mazurów cierpi głód i zimno. Wielu, a szczególnie rozbite rodziny, często dotkliwie odczuwa brak opału, odzieży, mieszkań i chleba. Lecz nie tylko tego domaga się nasz lud. Warmiaci i Mazurzy chcą nie tylko chleba, lecz gorąco pragną pełnej wolności. Pragną szacunku dla swojej, ukształtowanej w ciągu siedmiu wieków „inności” i swobody pielęgnowania swoich tradycji. — pisali warmińscy i mazurscy działacze. I dodawali: — Wielkość liczby Warmiaków i Mazurów ubiegających się o wyjazd do Niemiec oraz treść ich podań odzwierciedlająca ludzką niedolę, ból i rozpacz wstrząsają nami do głębi...

DZIECI UMIERAŁY NA OCZACH RODZICÓW

— Dorośli byli słabi, bez sił. Byli u kresu wytrzymałości. Dzieci były opuchnięte z głodu. Straszny to był widok dla rodziców. Patrzyli, jak ich dzieci powoli umierały — pisze autor wspomnień, którego Rosjanie wywieźli na Syberię, kiedy miał 9 lat.

Niedawno otrzymałem od pani Aleksandry Stańskiej z Gdańska książkę ze wspomnieniami jej dziadka Bogusława Dołbniaka. Publikację „Obóz w tajdze archangielskiej” wydał Ośrodek Kultury w Złocięncu (zachodniopomorskie).

— Moje wspomnienia to opowieść o tragedii, którą przeżyła moja rodzina w latach 1939-1946. Mama, rodzeństwo i ja zostaliśmy wywiezieni na daleką Syberię po wkroczeniu wojsk sowieckich w 1939 roku do Polski. W kwietniu 1940 roku został aresztowany bez żadnego powodu mój ojciec, przedwojenny podoficer. Po kilku tygodniach NKWD moją mamę i rodzeństwo wywiozło z Polski wokół Archangielska nad Morzem Białym. Przeżyliśmy tam, przymierając głodem długich 6 lat — pisze we wstępie autor.

Agenci NKWD wywieźli furmanką rodzinę Dołbniaków na dworzec kolejowy, gdzie Rosjanie zgromadzili już kilkaset rodzin polskich, które miały być deportowane. Ludzie kilka dni czekali na wywózkę. Wreszcie nadszedł czas wyjazdu w nieznaną.

— Wepchano nas do wagonu towarowego, którym przed wojną przewożono bydło. W naszym wagonie były 44 osoby dorosłe i dzieci. Było tylko kilka drewnianych prycz i wiadro do załatwiania potrzeb fizjologicznych. Załadowany po brzegi ludźmi pociąg wyruszył w nieznaną drogę. Na kolejnych stacjach doczepiano nowe wagony z Polakami. Mijały dni w przepełnionych wagonach. Brakowało wody, mydła i żywności. W takich warunkach wieziono nas przez 4 tygodnie, przeważnie nocą. Tak, to prawda, na Syberię jechaliśmy przez miesiąc. Na postojach otrzymywaliśmy wodnistą zupę z płatkami owsianymi i pajdę chleba. W ciągu miesiąca przejechaliśmy tysiące kilometrów Syberii. Na początku czerwca dojechaliśmy skrajnie wyczerpani do Archangielska — wspomina Bogusław Dołbniak.

Setki osób załadowano na barki na rzece Dżwinie. Po kilku dniach konwój pokonał 300 km i dowiózł ludzi do łagru. Głęboko wtajdze, na terenie ogrodzonym drutem kolczastym, stało 12 baraków. W baraku były 4 małe izby. W każdej zakwaterowano jedną rodzinę. W pomieszczeniu była ława, prycha i rozlatujący się gliniany piec. Było ciasno. Rozpoczęło się obozowe życie.

ZOSTANIECIE TU NA ZAWSZE

Komendant obozu powtarzał często na codziennych apelach, żeby nikt nie ważył się uciekać z łagru. W lasach było sporo niedźwiedzi i stada wilków. Najbliższa osada była odległa o kilkadziesiąt kilometrów.

Kiedyś jeden z Polaków spytał komendanta, jak długo tu będą mieszkać. — Całe wasze życie tu spędzicie — usłyszał w odpowiedzi.

Pracownicy zatrudnieni przy wyrębie drzew w lesie dostawali pół bochenka chleba i wodnistą zupę. To musiało wystarczyć na cały dzień pracy. Dzieciom wydawano ćwierć bochenka chleba. Dorośli mieli wyznaczone normyienne wyrębu drzew i pocięcia ich na kłose. Mieli tylko siekiery i piły. Kto nie wyrobił normy, ten nie otrzymywał posiłku.

Przez 6 lat spędzonych w obozie ludzie pracowali nieprzerwanie przez cały tydzień od świtu do zmroku przez wszystkie pory roku. Pracę przerywano, kiedy mróz przekraczał minus 40 stopni Celsjusza.

Dorośli otrzymywali wtedy raz dziennie 2 szklanki zupy, a dzieci — szklankę wodzianki. Narastający głód i brak witamin powodował, że ludzie chorowali z niedożywienia. Popadali w apatię i depresję. Niektórzy popełniali samobójstwo.

WOREK KARTOFLI BYŁ PRAWDZIWYM SKARBEM

W obozie nie można było zdobyć jedzenia. Dorośli nie mogli opuścić łagru, ale starszym dzieciom pozwalano wychodzić poza druty i zdobywać żywność.



Niektórzy skazańcy mieli jeszcze trochę lepszej odzieży. Kobiety zachowały sukienki i bluzki, aby wymienić je na jedzenie. Bogusław z siostrą Haliną wyruszył do kołchozu odległego o 25 km. Zabrali ze sobą haftowaną ręcznie bluzkę mamy. Otrzymali za nią od kołchożnicy 50 kilogramów kartofli. Mając zaledwie trochę powyżej 10 lat, dzieci przydzwigały po wielu godzinach wędrówki dwa 25-kilogramowe worki ziemniaków. To był dla rodziny skarb. Pozwalał na zapełnienie żołądków do syta przez wiele dni. Warto dodać, że uradowana gospodyni z zakupu bluzki poczęstowała dzieci barszczem i chlebem. Po raz pierwszy od wielu miesięcy najadły się do syta.

Kiedy dorośli pracowali w tajdze, dzieci chodziły całą gromadą do lasu zbierać jagody, grzyby i maliny.

Owoców było zatrzęsienie. Jagody przechowywano na zimę w beczkach. Grzyby solono i także marynowano w beczkach. Musiało to wystarczyć na 9 miesięcy syberyjskiej zimy. Najbardziej głód dokuczał ludziom wiosną, kiedy skończyły się zapasy. Słabsi fizycznie więźniowie puchli z głodu i umierali. Młody Bogusław rozpoczął wędrówkę po kołchozach, żebrząc

o jedzenie. Po miesiącu przyniósł do obozu resztki żywności, które dostawał od kołchożników. Były to suche kawałki chleba, na wpół zgniłe buraki i kartofle. Taką „żywność” przechowywano w worku pod sufitem, bo inaczej mogła być zjedzona przez szczury. Dwunastoletni Bogusław zaczął szukać pracy w okolicy. Znalazł ją kilkadziesiąt kilometrów dalej. Zatrudniono go przy załadunku płodów rolnych na barki. Wychudzony chłopak dźwigał 50-kilogramowe worki. Zapłatą za dzień pracy był bochenek chleba i konserwa rybna. Część jedzenia Bogusław odkładał, aby zanieść rodzinie do łagru raz w tygodniu.

Mijały lata pobytu rodziny w łagrze. — Dorośli byli

słabi, bez sił. Byli u kresu wytrzymałości. Dzieci były opuchnięte z głodu. Straszny to był widok dla rodziców. Patrzyli, jak ich dzieci powoli umierały — pisze autor wspomnień.

Była to już czwarta wiosna na wygnaniu. Była ona jednak dla Polaków szczęśliwa. Niespodziewanie otrzymali z amerykańskiej organizacji pomocowej UNRRA żywność. Nareszcie mogli przez jakiś czas najeść się do syta. Jednego dnia komendant

— Wepchano nas do wagonu towarowego, którym przed wojną przewożono bydło. W naszym wagonie były 44 osoby dorosłe i dzieci. Było tylko kilka drewnianych prycz i wiadro do załatwiania potrzeb fizjologicznych — wspomina autor książki.

poinformował Polaków, że zostaną przeniesieni do „lepszego” obozu. Dostali na drogę trochę prowiantu i wkrótce statek rzeczny dowiózł ich do Archangielska.

POMOGLI IM UKRAJŃCY

Wiosną 1944 roku zwieziono tam na dworzec kolejowy „łagierników” z kilku obozów. Potem wsadzono ich do pociągu. Przez trzy tygodnie jechali w kierunku Ukrainy. Zatrzymali się w Charkowie. Stamtąd wywieziono Polaków do sowchozu w Krasnogrodzie. Jak przywitali ich Ukraińcy?

— Oni już wiedzieli, że my wracamy z Syberii głodni i obdarci ze wszystkiego. Miejscowe kobiety przynosiły nam żywność i garnki, których nie mieliśmy. Od pierwszego dnia nawiązała

się dobra znajomość między Ukraińcami a Polakami. Można to było odczuć na każdym kroku — wspomina pan Bogusław.

Polacy przygotowywali się do nowego życia. Dostawali codziennie dwudaniowy obiad. Ludzie pracowali w polu. Bogusław rozpoczął pracę w warsztacie. Nauczył się naprawiać maszyny rolnicze, dorabiać klucze i robić wiadra. Zaczął również reperować ludziom drobny sprzęt domowy. Zapłatą było mleko, kartofle i olej. Młody człowiek zdobył fach ślusarza, a miał dopiero 13 lat. Mijały tygodnie i miesiące. Dołbniak tak wspomina tamten okres.

— Na Ukrainie... nikt nas nie pilnował i pod bronią nie prowadził do pracy, tak jak to było w rosyjskim łagrze. Jeśli ktoś nie pracował, bo był chory, to dostawał codziennie obiad. Mogliśmy się swobodnie poruszać po „rajonie”, czyli powiecie — pisze autor wspomnień.

Wojna się skończyła. Któregoś dnia przewodniczący sowchozu zapowiedział Polakom, że wszyscy zostaną lub mogą wrócić do Polski. — Agitowano mnie, żebym został w sowchozie, bo byłem dobrym fachowcem mimo młodego wieku. Miałem jednak dość tułaczki i pracy ponad możliwości 13-letniego chłopaka. Moje miejsce było w Polsce, mojej ojczyźnie — wspomina autor „Obozu wtajdze archangielskiej”.

Rodzina Dołbniaków osiedliła się na tzw. Ziemiach Odzyskanych w północno-zachodniej części kraju. Zabrakło tylko ojca. Został zamordowany przez Rosjan... **RYSZARD REICH**



Pierwsza masowa deportacja Polaków rozpoczęła się 10 lutego 1940 roku. W głąb Związku Sowieckiego wywieziono wtedy około 140 tys. obywateli polskich. Ostatnia, czwarta zaczęła się 20 czerwca 1941 roku. W przeddzień wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Według oficjalnych sowieckich danych w latach 1940-1941 do syberyjskich łagrów trafiło około 320 tys. obywateli RP. Wielu umarło już w drodze, tysiące nie wróciło do kraju.

NIGDY NIE MOŻNA SIĘ PODDAWAĆ

Adam Kozłowski to skromny i pracowity człowiek. Strażak ochotnik, honorowy dawca krwi i osoba wrażliwa na ludzką krzywdę. Kochający mąż, wspaniały ojciec pięciu dzieci i dobry dziadek sześciu wnucząt. — Żyję terazniejszością, niczego nie planuję, bo życie szykuje nam różne niespodzianki. Żyję i cieszę się każdą chwilą — mówi.

Adam Kozłowski ma 66 lat. To bardzo ciekawa postać o dobrym sercu i wielkim optymizmie. Skromny, pracowity, niosący pomoc tam, gdzie jej potrzeba. Bezinteresownie, zawsze jest gotowy nieść pomoc innym ludziom.

Wielu lat pracował w zakładzie energetycznym jako elektryk, teraz jest już na emeryturze.

— Wiadomo, z prądem nie ma żartów — mówi. — Zawsze jest obawa, jednak w tej pracy trzeba mieć zaufanie do współpracowników i wszystko dokładnie sprawdzać. Przez większość lat pracowałem jako monter na linii. Lubię swoją pracę.

DOBRY MAŻ, WSPANIAŁY OJCIEC

Prywatnie mąż Katarzyny i ojciec pięciorga dzieci: Marcina, Adama, Artura, Karola i Amelki, dziadek zakochany w swoich wnuczętach: Kubie, Ewelince, Oliwierze, Marku, Anecie i Joasi.

— Z żoną znamy się praktycznie od dziecka — śmieje się. — Nasze mamy pracowały w jednym zakładzie krawieckim. Razem jeździliśmy na zakładowe wycieczki, a później u znajomego na imprezie zagadałem do Kasi i tak się zaczęła nasza znajomość. Pokochaliśmy się i w 1978 roku wzięliśmy ślub.

Małżonkowie mieli dom, pracę, więc do szczęścia brakowało jedynie dzieci. Oboje pragnęli potomstwa, chcieli w domu słyszeć szczebiot dziecięcych głosów i tupot małych nóżek.

— Do dziś pamiętam to szczęście i radość, kiedy pierwszy syn pojawił się na świecie — opowiada wzruszony pan Adam. — To taki ogrom szczęścia, kiedy patrzy się na tę małą kruszynkę. Brak słów, aby to opisać. Wzruszenie zatyka gardło, a miłość do dziecka wypełnia całe serce. Pierwsze słowo, samodzielny krok i każdy gest człowiek stara się zapamiętać. Kiedy na świecie pojawiła się czwórka chłopców, wiedziałem, że żona marzy o córce. I za piątym razem się udało. Urodziła się nasza Adelka.



foto. Arch. prywatne

Rodzina odgrywa najważniejszą rolę w życiu pana Adama

Była dopełnieniem naszego szczęścia. Kiedy patrzę na nasze dzieci, to wiem, że dobrze je wychowaliśmy. Staraliśmy się zapewnić im godne życie. Czasem bywało ciężko, bo tylko ja pracowałem, a żona zajmowała się prowadzeniem domu i opieką nad dziećmi, ale w domu nigdy nie brakowało jedzenia i miłości. Dziś dzieci są już dorosłe, mieszkają na swoim, ale w domu pojawiają się często. Odwiedzają nas, przywożą wnuki. Najweselszej jest podczas świąt czy jakichś okazji rodzinnych, bo kiedy wszyscy się zjadą z żonami, wnukami, to jest nas „pełna chata”. W takich chwilach wiem, że jestem szczęściarzem, bo mam cudowną rodzinę!

Dom i rodzina to bezpieczna przystań pana Adama. To w nich znajduje ukojenie, siłę i oparcie.

— Myślę, że bez rodziny człowiek jest ubogi, traci to, co najważniejsze. Dom jest moim azylem, tu odpoczywam i się relaksuję, tu ładuję swoje akumulatory. Rodzina daje mi siłę — zapewnia. — Kiedy patrzę wstecz, nie żałuję niczego, mogę tylko być dumnym ojcem i dziadkiem.



Z żoną znają się od dziecka. Tworzą zgodne małżeństwo

BEZINTERESOWNIE DZIELI SIĘ KRWIĄ

Honorowi dawcy krwi — ich krew może uratować zdrowie i życie każdego z nas. Przyjmuje się, że 450 ml krwi może uratować nawet 3 osoby, dlatego statystycznie dzięki krwi oddanej przez pana Adama żyje ponad 120 osób.

Pierwszy raz oddał krew, będąc w wojsku. Jak mówi, nigdy nie robił tego dla pieniędzy, nagród czy rozgłosu. Oddawał krew, bo chciał pomagać innym i robi to dosłownie „całym sobą”. Z całą pewnością uratował życie wielu ludziom.

Każdy człowiek, który decyduje się na oddanie krwi po raz pierwszy, ma jakiś cel. Pan Adam chciał po prostu pomóc ludziom. Słyszał, że w szpitalach brakuje krwi, zawsze reagował i stawiał się na akcje poboru. I jakoś mu tak zostało.

Jak tylko zdrowie pozwala, jest gotowy nieść pomoc.

— Warto dzielić się tą cząstką siebie — mówi. — Oddać krew to wielki czyn humanitarny. Człowiek czuje ogromną satysfakcję, że jego krew komuś może pomóc. To całkowicie bezpieczne, nie ma żadnej możliwości zarażenia się chorobą. Mimo ogromnego postępu w medycynie, jak dotąd nie udało się wytworzyć substancji, która w pełni zastąpiłaby ludzką krew. Krew jest niezbędna w wielu sytuacjach, a jedynym jej źródłem są zdrowi ludzie, którzy rozumieją, że dzielenie się nią to rodzaj posłannictwa. Każda kropla krwi to konkretny uratowany człowiek — czyjś ojciec, siostra, dziecko. Nie ważne jest kto, ważne, że to czyjeś życie. Świadomość krwiodawcy musi być taka, że odda krew i bezinteresownie tym komuś pomoże.

RATUJE LUDZKIE ŻYCIE I IMIENIE

Strażacy ochotnicy stawiają się na każdy dźwięk syreny bez względu na porę dnia i nocy. Są zawsze tam, gdzie ktoś potrzebuje pomocy. Ofiarnie i bezinteresownie, narażając własne zdrowie i życie, ratują mienie, zdrowie i życie ludzkie. Idą tam, skąd inni uciekają. Tak jak ich patron — św. Florian — nie są obojętni na krzywdę drugiego człowieka. I taki właśnie jest pan Adam, który na dźwięk syreny biegnie ratować ludzkie życie i imienie.

— Straże ochotnicze to takie małe ojczyzny — skupiają kolegów, przyjaciół, całe pokolenia rodzin — tłumaczy. — Każda jednostka ma swoich druhów honorowych, z których młodszy koledzy biorą przykład i wysłuchują ich dobrych rad. Moim zdaniem takie wartości, jak pomoc innym, oddanie dla Ojczyzny, wynosi się z domu rodzinnego i tak było u mnie. Strażakiem był mój dziadek, tata, wujkowie i kuzyjni. Zawsze w domu byliśmy uczeni, że służba w wojsku to obowiązek każdego Polaka. Tak samo, że zawsze należy pomagać tym, którzy potrzebują pomocy. Myślę, że bycie strażakiem ochotnikiem to nie działalność społeczna, a pewnego rodzaju sposób na życie i chęć pomagania innym. Każdy z nas robi to, poświęcając swój wolny czas. Gaszenie pożarów to już tylko kilka naciśnięć procent naszych wyjazdów, pozostałe stanowią akcje ratownicze przy wypadkach drogowych, usuwanie następstw różnego rodzaju klęsk żywiołowych. Jestem dumny, że jestem strażakiem i mam ogromną satysfakcję, że mogę komuś pomóc w nieszczęściu. Powiem szczerze, że nigdy nie zastanawiałem się nad tym, dlaczego jestem strażakiem, ale chyba głównym powodem jest brak obojętności w obliczu czyjejś krzywdy.

WYGRAŁ Z CHOROBA

Rak prostaty przez długi czas nie dawał żadnych objawów i rozwijał się

w sposób niezauważalny. Pan Adam zaniepokojony niepokojącymi objawami zgłosił się do lekarza. Kilka dni później wiedział, że to nowotwór. Od razu postanowił, że się nie podda.

— Pamiętam, że kiedy wróciłem od lekarza z wynikami, rozplakałem się — wspomina. — Dorosły chłop, a płakałem jak dziecko. Nie chciałem umierać, miałem przecież wspaniałą rodzinę i tyle planów i marzeń. Jednak moi bliscy mnie nie zostawili samego. Żona, dzieciaki, przyjaciele — wszyscy mnie wspierali w walce o zdrowie. To oni byli moją motywacją i siłą. Ich wsparcie nie pozwalało mi ani przez chwilę zwątpić w sukces leczenia. Bardzo jestem im za to wdzięczny. To prawda, że w rodzinie siła i moc!

Minęło już trzy lata od tamtych wydarzeń. Dziś pan Adam cieszy się z każdego promyka słońca. Nie jest tak sprawny jak kiedyś, ale optymizm go nie opuszcza.

— Pozytywne nastawienie, chociaż nie może wyleczyć z raka, może jednak dać imponujące rezultaty — twierdzi. — Jestem szczęśliwy. Mówię o chorobie w czasie przeszłym, a mojego raka traktuję jak zwykłą grypę. Zachorowałem i wyzdrowiałem. Chorować już nie zamierzam, choć cały czas jestem pod kontrolą lekarzy. Żyję terazniejszością, niczego nie planuję, bo życie szykuje nam różne niespodzianki. Żyję i cieszę się każdą chwilą. Moim największym marzeniem jest być przy swoich dzieciach i rodzinie jak najdłużej. Myślę, że wszystko, co zsyła na nas los, jest po coś. Może często nie dostrzegamy tego, co mamy. Czasem bezwiednie poddajemy się temu, co robią za nas inni... Aż życie trzeba przeżyć samemu i tak, żebyśmy na końcu swojej drogi zostawili po sobie dobre wspomnienia. Nigdy nie można się poddawać, trzeba walczyć, bo jest o co. Każdy dzień to dar, więc trzeba go dobrze wykorzystać!

JOANNA KARZYŃSKA

j.karzyńska@gazetaolsztynska.pl

W TYGLU EMOCJI, HISTORII I ZDARZEŃ

Materiały czerpię przede wszystkim z opracowań i książek. Rozmawiam też oczywiście z mieszkańcami – poznaję ich wspomnienia, wrażenia, anegdotki rodzinne, ciekawostki... To wszystko mieszam w tyglu emocji, historii oraz zdarzeń i z tego tworzę powieść – zdradza pisarka Sylwia Kubik.

Sylwia Kubik nie tylko pisze książki, jest też nauczycielką i działa jako radna powiatu sztumskiego. Ponadto aktywnie promuje Powiśle i Żuławy, za co została kilkakrotnie nagrodzona.

– Powiśle i Żuławy to piękne regiony Polski, które, mimo że ze sobą graniczą, to bardzo się od siebie różnią. Żuławy, proszę sobie wyobrazić, to całkowicie płaski teren, przetykany meandrami wodnymi – mamy kanały, rzeki, rowy, wzdłuż których rosną wierzby. Jest tutaj tak płasko, że właściwie na wiele, wiele kilometrów widać. Powiśle jest już trochę inne, bo mamy pagórki, jeziora, lasy – opowiada w rozmowie z nami Sylwia Kubik.

I dodaje: – Co bym poleciła zobaczyć? Na pewno pałac rodziny Sierakowskich w Waplewie Wielkim – jest piękny, wyremontowany, znajduje się tam świetny zespół parkowy. Na Żuławach polecam obejrzeć wiatrak i drewniany kościółek w Palczewie. Warto również przejść się przez Boręty i przez wieś Drewnica, by poczuć klimat żuławskiej wsi. Polecam także gospodę Mały Holender w Żelichowie – ona jest umiejscowiona w domu podcieniowym i serwuje tradycyjną kuchnię żuławską. Warto tam

zajrzeć, zobaczyć, posmakować i posiedzieć trochę w podcieniu. A w Marynowach jest fantastyczny dom pani Jadwigi – tam można wynająć sobie pokój, zamieszkać 2-3 dni i poczuć klimat domu podcieniowego – w podcieniu są stoły, krzesła, kanapa. Można urządzić imprezę, poczytać książkę, pokontemplować. To są takie perełki, które warto odwiedzić – poleca pani Sylwia.

Autorka od urodzenia mieszka w małej powiślańskiej wsi.

– Mój tata pochodzi z Żuław, mama z Powiśla, więc ten teren od najmłodszych lat był zakorzeniony w moim sercu i w mojej pamięci. I w związku z tym, że bardzo mi się podobają te tereny, ich historia, architektura i krajobrazy, to postanowiłam, że będę promowała Powiśle i Żuławy w swoich utworach. To są naprawdę ciekawe miejsca do osadzania akcji powieści – przyznaje Sylwia Kubik.

W swoich powieściach pani Sylwia przeplata wydarzenia historyczne ze współczesnością. Za aktywne promowanie regionu otrzymała nagrodę Osobowość Roku 2019 i 2020, znalazła się też na liście laureatów stypendium kulturalnego marszałka województwa warmińsko-mazurskiego imoże poszczycić



Fot. FB: Sylwia Kubik - pisarka z Powiśla

Sylwia Kubik: – Mój tata pochodzi z Żuław, mama z Powiśla, więc ten teren od najmłodszych lat był zakorzeniony w moim sercu i w mojej pamięci. I w związku z tym, że bardzo mi się podobają te tereny, ich historia, architektura i krajobrazy, to postanowiłam, że będę promowała Powiśle i Żuławy w swoich utworach

się tytułem Ambasadorki Kultury Pomorza 2022.

– Jak zbieram materiały? Przede wszystkim jeżdżę do miejsc, w których chcę osadzić akcję, żeby ją realnie pokazać. Dotykam drzew, chłonę zapachy związane z danym miejscem, patrzę, jakie są krajobrazy, widoki, co czuć w tych miejscach, jaka jest energia – to wizu-

alne i niewizualne bodźce, które później przenoszę do powieści. Materiały źródłowe czerpię przede wszystkim z opracowań naukowych i książek historycznych. Rozmawiam też oczywiście z mieszkańcami – poznaję ich wspomnienia, wrażenia, jakieś anegdotki rodzinne, ciekawostki... To wszystko mieszam w tyglu

emocji, historii oraz zdarzeń i z tego tworzę powieść – zdradza Sylwia Kubik.

„ŻUŁAWSKA TAJEMNICA. MIRIAM”

To trzecia i zarazem ostatnia część cyklu „Żuławska tajemnica”, w której historia przeplata się ze współczesnością, a to za sprawą pew-



Fot. wydawnictwo Fila

Motywy przewodnim serii „Żuławska tajemnica” i zarazem jej cichym bohaterem jest opiekuńczy żywioł. W pierwszym tomie „Żuławska miłość. Dobrosława” był to wiatr, w „Zimowych Żuławach. Beata” – ziemia, natomiast w najnowszym tomie Miriam pomaga woda

nego pęku listów znalezionego za gniazdem os.

Motywy przewodnim książki Sylwii Kubik „Żuławska tajemnica. Miriam” i zarazem jej cichym bohaterem, podobnie jak w poprzednich tomach trylogii, jest opiekuńczy żywioł. Każdy z nich sprzyja głównym bohaterom – trzem przyjaciółkom, by te odnalazły w swoim życiu szczęście.

W pierwszym tomie „Żuławska miłość. Dobrosława” był to wiatr, w „Zimowych Żuławach. Beata” – ziemia, natomiast w najnowszym tomie Miriam pomaga woda – w tym przypadku Wisła, która przepływa nieopodal żuławskich miasteczek.

Tytuł książki nasuwa pytania: o jaką żuławską tajemnicę chodzi i co ma z nią wspólnego Miriam?

Trzeci tom „Żuławskich żywiołów” można określić jako najbardziej dynamiczny, w czym niemałą zasługę ma energiczna postać Miriam. Fabuła w tej książce rozgrywa się w dwóch płaszczyznach czasowych – oprócz współczesnej – dzięki dawnym korespondencjom, przenosimy

się również do okresu wojennego.

Ciekawostką jest to, że tajemnicze listy, wokół których toczy się fabuła, to autentyczne listy od Ingeborg do Heinza – autorka mogła je umieścić w swojej powieści dzięki uprzejmości Sławomira Michałaka, który prowadzi prywatne Muzeum Ziemi Sztumskiej.

AGATA TUPAJ

KARMEN NA PODIUM OGÓLNOPOLSKIEGO PRZEGLĄDU

Karmen – zespół z Elbląga, zakwalifikował się do udziału w Ogólnopolskim Przeglądzie Kapel Młodego Pokolenia, zajął 3 miejsce i wygrał nagrodę pieniężną.

By zakwalifikować się do Ogólnopolskiego Przeglądu Kapel Młodego Pokolenia, który towarzyszył odbywającemu się 29 lipca w Szczecinie „Festiwalowi Garaże”, zespoły musiały zdobyć jak najwięcej głosów swoich fanów. Wśród młodzieżowych zespołów z całej Polski, znalazł się zespół Karmen z Elbląga, który zakwalifikował się do udziału w Przeglądzie. Skończyło się trzecim miejscem i nagrodą pieniężną.

– Dziękujemy wszystkim za wsparcie – przekazuje zespół Karmen, który wystąpił na szczecińskiej scenie.

Zespół Karmen powstał latem 2022 roku w Elblągu, w jego skład wchodzi młodzież: Zosia Zelonka (wokal), Julia Burzyńska (wokal, gitara rytmiczna), Róża Rybicka (gitara basowa), Szymon Ławrynowicz (gitara prowadząca) oraz Dmitriy Andrushchenko (perkusja).

Karmen wykonuje covery i utwory autorskie, wśród



Fot. archiwum prywatne

Karmen – zespół z Elbląga wystąpił podczas Ogólnopolskiego Przeglądu Kapel Młodego Pokolenia, zajął trzecie miejsce i zdobył nagrodę pieniężną

nich między innymi „Mętlík”. Po raz pierwszy można było posłuchać młodych artystów podczas finału WOŚP w Elblągu w styczniu 2023 roku.

W Szczecinie, dzięki głosom wspierających ich działalność osób zagrali na tej samej scenie co Sarsa czy O.S.T.R. Jak przekazują młodzi muzycy tworzący zespół Karmen, zarówno w chwili ogłoszenia wyników, jak i zaraz po występie, otrzymali same pochlebne opinie i liczne słowa uznania. KK

DWORZEC I WILLE PRZY ULICY ŁĄKOWSKIEJ SPALILI „WYZWOLICIELE”

W latach międzywojennych ulica Łąkowska w Nowym Mieście Lubawskim była traktem, przy którym stały ekskluzywne wille, ale również funkcjonował dworzec kolejowy, sąd i stary cmentarz. Na sentymentalną przechadzkę dawną ulicą Łąkowską zaprasza Krzysztof Kliniewski, regionalista z Nowego Miasta.

— Na starych fotografiach, przedstawiających dzisiejszą ulicę Grunwaldzką, widać urocze kamieniczki i wille o ciekawej architekturze. Co się z nimi stało?

— Niestety, nie dotrwały one do naszych czasów. W większości zostały one spalone przez żołnierzy radzieckich, którzy wkroczyli do Nowego Miasta Lubawskiego w styczniu 1945 roku. Nie stało się to podczas działań wojennych, ale trzy dni po wyzwoleniu, w myśl celowych działań. W zabudowaniach ówczesnej ulicy Łąkowskiej mieszkali znani nowomieszcianie — urzędnicy i właściciele firm. W jednym z tych domów znajdowała się siedziba Inspektora Szkolnego, który nadzorował pracę wszystkich placówek oświatowych i nauczycieli w powiecie lubawskim.

— W jednym bardziej okazałych budynków, który uchował się do teraz, funkcjonował pierwszy szpital powiatowy...

— Do budynku wydzierżawionego od przemysłowca Artura Schubringa w 1898 roku został przeniesiony szpital powiatowy. Było w nim 8 sal, w których można było leczyć maksymalnie dwudziestu pacjentów. Tymczasowa placówka przestała istnieć po wybudowaniu nowego szpitala, w latach 1907-1908, przez znanego chirurga i właściciela majątku w Łąkorku — Friedricha Lange. Dodam, że bezpośrednio po II wojnie światowej właśnie w tym budynku mieściła się siedziba Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. W piwnicach zostało zorganizowane więzienie, a w salach dokonywano przesłuchań zatrzymanych, najczęściej za walkę z nową władzą. Podczas przesłuchań często dochodziło do bicia i torturowania uwięzionych. Część z nich nigdy nie wróciła do swoich domów. W piwnicach do dzisiaj można zobaczyć cele, w których przetrzymywano

oskarżonych. Po likwidacji Urzędu Bezpieczeństwa utworzono w tym budynku przedszkole miejskie. Dzisiaj jest to budynek mieszkalno-biurowy.

— Przy ulicy Łąkowskiej pracował pełną parą młyn i tartak. Co po tych zakładach pozostało?

— Budynek młyna stoi do dnia dzisiejszego, niestety nie spełnia on już swoich pierwotnych funkcji. W okresie międzywojennym właścicielem młyna o napędzie parowym był Artur Schubring. Obok młyna funkcjonował tartak. Dzięki bezpośredniemu sąsiedztwu dworca kolejowego drewno mogło być transportowane taniej na duże odległości. Dziś w miejscu tartaku stoi market handlowy. W pobliżu, po przeciwnej stronie drogi, znajdowała się Fabryka Mebli przedsiębiorcy Jentkiewicza. Nowa władza po II wojnie światowej upaństwowiła te zakłady. W budynkach fabryki mebli funkcjonowała jeszcze kilkadziesiąt lat temu Spółdzielnia Meblarska. Dziś po kompleksie fabryki mebli prawie nic nie pozostało, natomiast zabudowanie młyna o ciekawej architekturze zakupił i wyremontował prywatny inwestor.

— Sąd, areszt i dworzec przy ulicy Łąkowskiej. Co dziś wiemy o tych obiektach?

— Przy ulicy Łąkowskiej stał i do dziś się zachował okazały budynek sądu powiatowego. Instytucję wymiaru sprawiedliwości przeniesiono w to miejsce z dzisiejszej ulicy 3 Maja. Obok sądu powstał areszt więzienny. Równolegle do ulicy Łąkowskiej, w 1902 roku, wybudowano linię kolejową z Iławy do Tamy Brodzkiej oraz dworzec bocznicy i urzędzeniami do załadunku towarów. Miasto po uzyskaniu połączenia kolejowego zaczęło szybko się rozwijać. Pierwotny dworzec także został spalony przez Rosjan w 1945 roku. Odbudowano



Dawna ulica Lipowa miała charakter alei z willami o ciekawej architekturze



Stacja kolejowa w Nowym Mieście zajmowała się ruchem pasażerskim i towarowym



Dawny tartak przy ulicy Łąkowskiej w Nowym Mieście



Dominującą budowlą przy alei Łąkowskiej był sąd

go, ale już w innej formie architektonicznej, dopiero w początkach lat sześćdziesiątych minionego wieku.

CMENTARZ ŻYDOWSKI

Tuż przy dworcu, w miejscu obecnej siedziby Warsztatu Terapii Zajęciowej, znajdował się zakład produkcji płatków ziemniaczanych. W okresie międzywojennym mieściła się tam również firma zajmująca się ubojem koni. Przy dzisiejszej ulicy Grunwaldzkiej (dawniej Łąkowskiej) znajduje się skwer. Jest to miejsce, gdzie zlokalizowany był cmentarz żydowski. Obecnie nie ma po nim śladu. Został on zlikwidowany w pierwszych latach powojennych. Kilkadziesiąt lat temu znaleziono kilka płyt nagrobnych, tzw. macew, które odwrócone napisami do dołu tworzyły chodnik pomiędzy sądem i aresztem. Niestety płyty zaginęły. Od kilkuset lat przy ulicy Łąkowskiej, a teraz Grunwaldzkiej znajduje się cmentarz parafialny. Nowomiejska nekropolia podzielona była na dwie części: katolicką i ewangelicką. Po części ewangelickiej zostały już tylko nieliczne groby i stara płyta nagrobna z wykutą datą 10 maja 1649 roku, kiedy to „w Bogu zasnęła na wieki świętej pamięci zacna i szanowana pani Anna Wolwerańska w wieku 19 lat”. Epitafium przytwierdzone jest do resztek murów starego kościoła. Powierzchnia parafialnej nekropolii na przestrzeni lat ulegała zmianom. Miejsce pochówku powiększono w okresie międzywojennym oraz po 1945 roku. Nekropolia ma zachowany układ alejowo-kwaterowy i jest na niej przynajmniej kilkadziesiąt nagrobków o wartościach historycznych i artystycznych. Najstarsze z nich pochodzą z lat 1853-1880 i z początku XX wieku, a powstały w latach 1906-1915.

STANISŁAW R. ULATOWSKI

s.ulatowski@gazetaolsztynska.pl

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

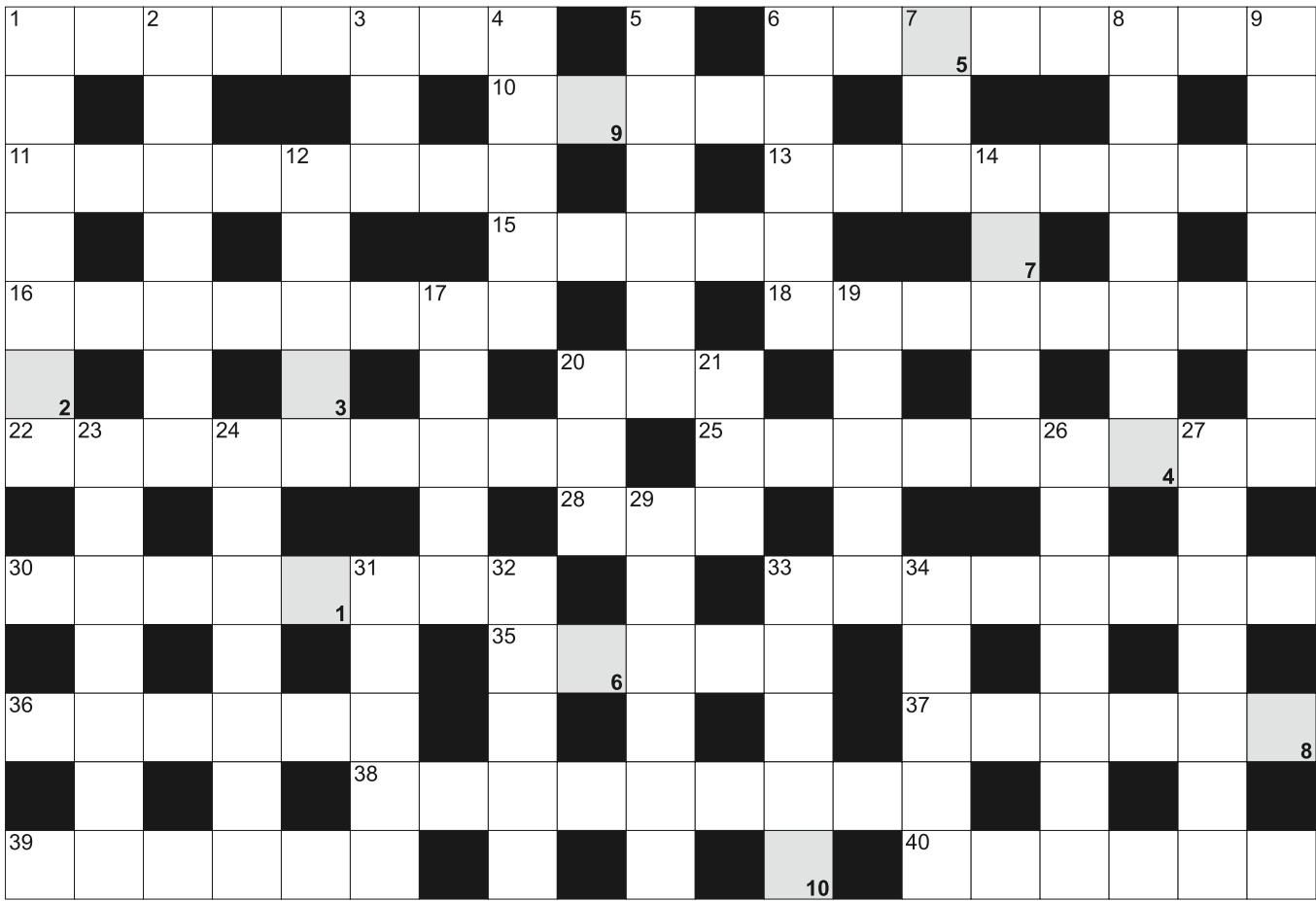
POZIOMO: 1) ręczny przyrząd do chłodzenia się; 7) z kosztownościami w banku; 11) dawniej rycynus lub kleszczowina; 14) opór psychiczny; 15) trasa szybkiego ruchu; 16) majątek, zasób pieniędzy; 17) przystosowanie oka do wyraźnego widzenia; 19) stosownie, odpowiednio; 20) smaczna ryba morska; 22) klub piłkarski z Moskwy lub Kijowa; 24) ogarnięty zazdrością, uduśił Desdemonę; 29) fartuchy lekarskie; 30) zjazd czarownic; 33) dawna złota moneta; 34) ... Oju, ośmiotysięcznik w Himalajach; 35) pierwsza kobieta; 36) dawniej żartobliwie o lekarzu; 37) łucznik z lasu Sherwood; 38) z kijkami; 40) podmokła łąka lub las; 41) organizuje spisy ludności; 43) skarpety piłkarskie; 44) sztuczne lub

PIONOWO: 1) wielkie litery alfabetu; 2) tradycyjne japońskie spodnie męskie; 3) honorowa lub finałowa; 4) potocznie rozróżba, awantura; 5) kraina czarnoksiężnika u Franka Bauma; 6) płynna to magma; 8) część okretu podwodnego z peryskopem; 9) polski diabeł z Łęczycy; 10) rośliny niskopazczkowe; 12) Francis Ford.

amerykański reżyser; 13) Rostowa z "Wojny i pokoju" Tolstoja; 18) bezkręgowiec wodny, gąbka; 21) nie zamknięte; 22) niedostatek, niedomiar; 23) lilja wodna, grązel; 25) odkryty, wąski rów wzdłuż linii frontu; 26) zwycięzca, zdobywca nagrody; 27) część trasy; 28) pancerz; 30) tropikalna roślina trawiasta, zboże; 31) wirująca część pralki; 32) waluta narodowa Kazachstanu; 39) oglądanie miejsca zbrodni; 42) człowiek noszący okulary; 45) pierwsza stolica Polski; 46) utwory niewydane za życia pisarza; 50) meduza festionowa; 52) przeciwnik Cezara; 54) umieszczenie piłki w koszu; 55) zapada wieczorem; 56) podręczny w samolocie; 57) letni żar; 62) dawna policja.

1094

10951096



Krzyżówka klasyczna z hasłem

POZIOMO: 1) rosyjski i ukraiński grosz; 6) zajęcie państwa przez inny kraj; 10) Willibald, wynalazca anomaloskopu; 11) baterie AA lub AAA; 13) największe jezioro Salwadoru; 15) indiańskie godło plemienia; 16) największe wysokogórskie jezioro świata; 18) mózga dla naukowca; 20) bzyzcząca złośnica; 22) maluje samochody; 25) sztolnie i krypty; 28) mała Aleksandra; 30) drugie imię Gałczyńskiego; 33) rysunkowy przedmiot szkolny; 35) urojenia, złudzenia, przywidzenia; 36) dolegliwość mizeraków; 37) Georgi, pierwszy bułgarski kosmonauta; 38) opłata za użytkowanie rzeczy lub ziemi; 39) Seamus Justin, irlandzki poeta; 40) mężczyzna o kasztanowych włosach.

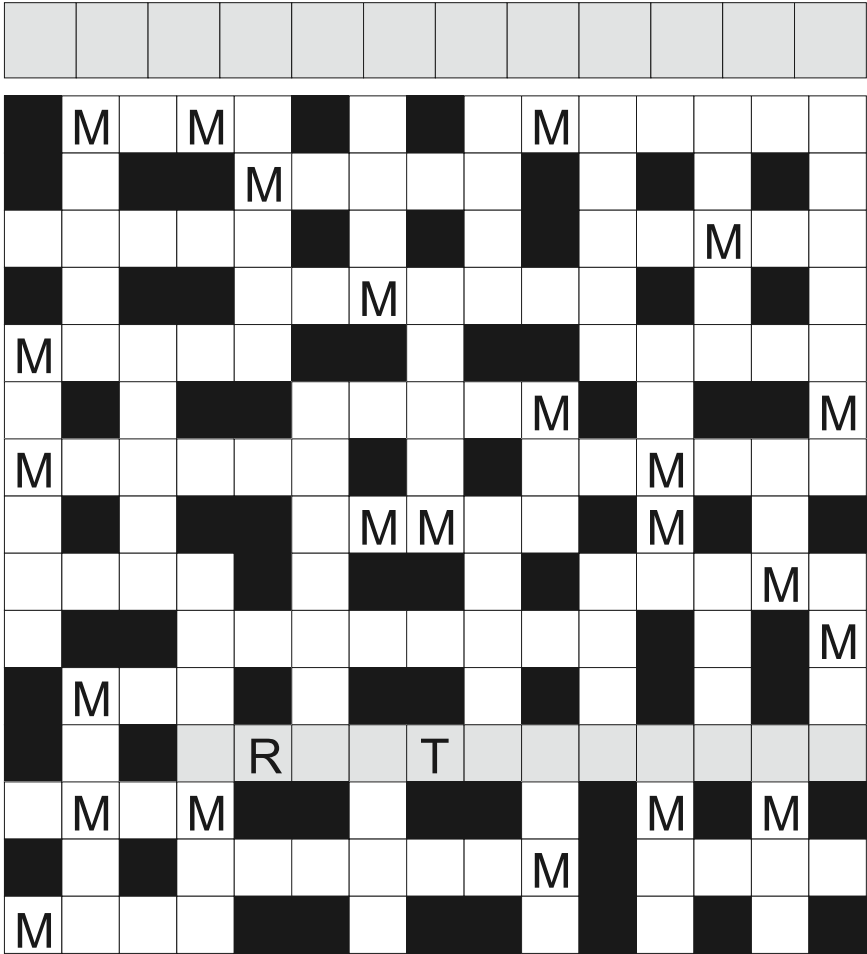
PIONOWO: 1) siedziba Kongresu USA; 2) działacz partyjny; 3) budowla rzeczna spiętrzająca wodę dla żeglugi; 4) imię żeńskie; 5) inaczej soplica, damara; 6) siedziba greckich bogów; 7) nie zidentyfikowany obiekt latający; 8) między lewicą a prawicą; 9) deficyt tlenowy w środowisku; 12) konstytucyjna stolica Boliwii; 14) mieszkają w Polsce; 17) znany producent drukarek; 19) inaczej ultraabisal, najgłębsza strefa oceanów; 20) jedno u cyklopa; 21) rzeka wzdłuż granicy Paragwaju i Brazylii; 23) Salwador, były prezydent Chile; 24) zawrót, półpętla z obrotem, figura pilotażu; 26) scena dla artystów; 27) rodzaj zapłonu w silniku; 29) gońcy na szachownicy; 31) w postaci deszczu lub śniegu; 32) gąbczasty w kości; 33) zadawać pytania; 34) uproszczony adres e-mailowy.

Litery z pól od 1 do 10 utworzą hasło:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----

JOLKA z HASŁEM

Na diagramie poniżej ujawniliśmy spółgłoskę “M”. Miejsce wpisu haseł do odgadnięcia. Litery z szarych pól z ujawnionymi literami “R” oraz “T” - utworzą rozwiązanie.



Para dla taty; z bieżnikiem na feldzie; rzeka w Waszyngtonie; pneumatyczne do kruszenia ścian; dokumenty sądowe; osłabienie lub utrata pamięci; stolica amerykańskiego Oregonu; dawne sarmackie zaloty; podawane przed nazwiskiem; wymarli przodkowie słoni; Ljokelsoy, były norweski skoczek; niemiecka marka autobusów i ciężarówek; Twain, opisał przygody Tomka Sawyera; do wbijania gwoździ; mądrość płynąca z bajki; stolica Jordanii; religia Mahometa; napój alkoholowy z trzciny cukrowej; pieśń operowa; zabalsamowane zwłoki; oprawia obrazy i lustra w ramy; kładka na statek; gra na skrzypcach; Schulz, pisarz, autor "Sklepów cynamonowych"; wyuczony zawód; trzecia litera alfabetu greckiego; tarcza Zeusa; sąsiad Jemenu z Muskatem; inaczej miękławka, ryba; gospodarstwo rolne na Zachodzie; otwierane kluczczem; odbywanie kary w więzieniu; kończy partię szachów; brazylijski taniec towarzyski; amerykański stan z Montgomery; halucynacja, złudzenie; państwo z Teheranem; stolica Erytrei; wnęki w murze; Lincoln, były prezydent USA; muzeum z zespołem zabytkowych chat; odgłos falującego morza; "żegnaj" po włosku; lina do umocowania statku do przystani.

Sprawdź się w SUDOKU: Wypełnij diagram 9×9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, w każdej kolumnie i w każdym z dziewięciu pogrubionych kwadratów 3×3 znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9. Życzymy udanej zabawy!

5		1		6			2	4
	6		4				7	3
	7					1		5
					7	2		8
8		2	3	9		5	4	7
3			2	8	4		9	
		5	6			4		
	2					3	1	
9	4	6			1	7		

	6		8			5		
		5				3	6	7
3	7			6	5	8		9
6		9			2	1		
		1	4	8	9	2		
			3		6	9		
	5					4		
	1		5	4	7			3
	9	6		3	8		5	1

SUDOKU

6	3	7		9	8			1
2			7					
5			4	3				6
			1					
	5	4			6	9		
		6			7	8		4
	1			7		6		
		3		1		4	9	2
	8	5		2	4		3	

7		2				4		
4		5	8	2				
3					5			2
9	5		3		4		2	8
		6	5			7		9
	7				9			
6		8		5	7			3
1		7						
	2		9					1

6				9		8	5	1
				7	1			
	2				3		4	
	4		3					8
2	1	3						5
7		5	1	6				2
4			5		6		9	
1	6				7	5		
3		9			2		1	7

1097

1098

1099

„KOCHANIE”, „SKARBIE”, A MOŻE „KOTKU”?

Nazywanie swojego partnera życiowego czułym przezwiskiem jest powszechne w każdym języku - praktykuje to aż 87% osób z badanych związków. Zdaniem aż 79% ankietowanych tego typu określenia wzmacniają ich relację.

Miłość można wyrażać na wiele sposobów, a jednym z nich jest nazywanie drugiej połówki czułym przezwiskiem. Lista pseudonimów praktycznie nie ma końca, ale w zależności od języka może wyglądać zupełnie inaczej. Badanie Preply pokazuje, które określenia są najpopularniejsze, a które najmniej lubiane w 14 różnych krajach.

OD „SKARBIE” PO „BIEDRONECZKO”

Jeśli chodzi o tworzenie czułych przezwisk, kreatywność zakochanych nie zna granic. Badanie pokazało jednak, że istnieje pewna grupa określeń, które są wspólne dla wielu krajów. Te najpopularniejsze na całym świecie to: „kochanie”, „miłości”, „skarbie” oraz „droga, drogi”. Oprócz nich stosunkowo często powtarzały się takie zwroty, jak „serce”, „słoneczko” oraz „cukiereczku”.

Bardzo powszechną praktyką - także w języku polskim - jest pieszczotliwe określanie partnera nazwą zwierzęcia, np. „kotku”, „myszko” lub „misiu”. Niektóre z tych przezwisk cieszą się dużą popularnością w pewnych krajach, choć z naszego punktu widzenia mogą brzmieć zaskakująco - mowa np. o japońskim „jeleniu” czy ukraińskim zwrocie „biedroneczko”.

Najmniej lubiane czułe określenia na świecie		
arabski عيني (Moje oczy) تقبرني (Pochowaj mnie) طفلي (Dziecko)	chiński 全名 (Pełne imię i nazwisko) 乖乖 (Posłuszny/a) 动物类的称呼 (Nazwy zwierząt)	niderlandzki Mop (Zarciku) Duijfe (Gołąbku) Moppie (Skarbie)
angielski Bae (slang, o dziewczynie, chłopaku) Daddy (Tatuśku) Boo (slang, o dziewczynie, chłopaku)	francuski Ma puce (Słoneczko) Ma vie (Moje życie) Lapin (Króliku)	niemiecki Hase (Zajączku) Liebling (Najdroższy/a) Schnecke (Ślimaku)
grecki Ζουζούνη (Robaczku) μωράκι (Dzieciątko) αγκουδάκι (Misiaczku)	hebrajski דומם (Uroczy/a) הרפס (Najdroższy/a) הרוב (Lalko)	włoski Cucciolo (Szczeniaczku) Orsacchiotto (Misiu) Cuore (Serce)
japoński カップケーキ (Babeczka) ひよこ (Kurczątka) プリンセス (Księżniczka)	polski Żabko Myszko Rybko	portugalski Coração (Serce) Ursinho (Misiaczku) Amorzinho (Najdroższy/a)
hiszpański Gordo/Gorda (Grubasku) Papi (Tatuśku) Nena (slang, o dziewczynie)	ukraiński жаба (Żabko) квітка (Kwiatuśku) Рибка моя (Moja rybko)	

TYCH PRZEZWISK LEPIEJ NIE UŻYWAJ

Okazało się, że niektóre czułe słówka nie zawsze są akceptowane przez drugą połówkę. Respondenci ujawnili, których pieszczotliwych określeń nie lubią. Co ciekawe, bar-

dzo często wymieniano te pochodzące od zwierząt. Przykładowo w języku niemieckim są to „ślimaku” i „zajączku”, w greckim „robaczku” i „misiaczku”, w niderlandzkim „gołąbku”, a w polskim „żabko”, „myszko” i „rybko”.

Najpopularniejsze czułe określenia na świecie		
arabski حبي (Moja miłości) حبيبتي (Moja droga, mój drogi) روحي (Moja duszo) عمرى (Cukiereczku) حياتي (Moje życie)	chiński 宝贝 / 宝宝 (Kochanie) 亲爱的 (Skarbie) 老公 (Mężu) 甜心 (Słoneczko) 老婆 (Żono)	niderlandzki Liefje (Słoneczko) Lievverd (Najdroższy/a) Schat (Skarbie) Schatje (Kochanie) Babe (Kochanie)
angielski - ogólnie Babe (Kochanie) Honey (Skarbie) Baby (Kochanie) Sweetie (Cukiereczku) Love (Miłości)	angielski - Australia Babe (Kochanie) Honey (Skarbie) Baby (Kochanie) Love (Miłości) Sweetie (Cukiereczku)	angielski - Kanada Honey (Skarbie) Babe (Kochanie) Sweetie (Cukiereczku) Baby (Kochanie) Love (Miłości)
angielski - UK Babe (Kochanie) Darling (Najdroższy/a) Love (Miłości) Honey (Skarbie) Baby (Kochanie)	angielski - USA Baby (Kochanie) Honey (Skarbie) Babe (Kochanie) Sweetie (Cukiereczku) Love (Miłości)	francuski Bébé (Kochanie) Chéri (Drogi/a) Mon Amour (Moja miłości) Mon Coeur (Moje serce) Chaton (Kotek)
niemiecki Schatz (Skarbie) Maus (Myszko) Schätzchen (Kochanie) Hase (Zajączku) Babe (Kochanie)	grecki αγαπη μου (Moja miłości) μωρο μου (Moje kochanie) αγαπη (Miłości) μωρο (Kochanie) ψυχη μου (Moja duszo)	hebrajski יבית (pot. o policjancie) בייב (Kochanie) ילד פיה (Moje życie) ימאם (Cukiereczku) קחום (Skarbie)
włoski Amore (Miłości) Tesoro (Skarbie) Amo (Kocham) Cucciola (Szczeniaczku) Piccola (Mała, Mały)	japoński ハニー (Skarbie) ベイベー (Kochanie) 愛 (Miłości) ダーリン (Najdroższy/a) ディーア (Jeleniu)	polski Kochanie Kotek Kotku Misiu Skarbie
portugalski Bebé (Kochanie) Amor (Miłości) Querido/a (Drogi/a) Fofinho (Uroczy/a) Princesa (Księżniczka)	hiszpański Amor (Miłości) Bebe (Kochanie) Cariño (Drogi/a) Cielo (Najdroższy/a) Corazon (Serce)	ukraiński Сонечко (Biedroneczko) Зайка (Króliczku) Котик (Kocie) Коханий (Ukochany/a) милий (Miły/a)

Czasami podobne lub dokładnie takie samo określenie jest dobrze przy-

mowane w jednym języku, a mniej lubiane w innym. Przykładowo zwrot „naj-

droższa, najdroższy” (po ang. „darling”) jest bardzo popularny w języku angielskim (brytyjskim), niderlandzkim, hiszpańskim i japońskim, ale jednocześnie jest jednym z najmniej lubianych w języku niemieckim, portugalskim i hebrajskim.

UŻYWANIE CZUŁYCH SŁÓWEK NIE MA GRANIC

Nazywanie swojego partnera życiowego czułym przezwiskiem jest powszechne w każdym języku - praktykuje to aż 87% związków. Zdaniem 79% ankietowanych tego typu określenia wzmacniają ich relację. Wyrażanie uczuć za pomocą słów może być jednak kłopotliwe, kiedy jesteśmy w związku z osobą z innego kraju. Z drugiej strony to świetna okazja do obcowania z nowym językiem i poszerzania horyzontów.

„Budowanie związku z osobą z innego kraju to wspaniała okazja do nauki nowego języka lub doskonalenia posiadanych już umiejętności. Wysiłek w postaci nauki języka ojczystego ukochanej osoby świadczy o szacunku dla jej kultury i szczerym zainteresowaniu jej pochodzeniem. Zachęcam do zaakceptowania śmiechu, błędów i wpadek z akcentem - to wszystko jest częścią wspólnej podróży” - przekonuje Sylvia Johnson z Preply.com.

ŹRÓDŁO INFORMACJI: PREPLY

TYLKO 40 PROC. POLAKÓW REGULARNIE SIĘ BADA

Do lekarza raz na pół roku lub rzadziej zgłasza się ok. 40 proc. Polaków. Pandemia nie przyczyniła się do wzrostu częstotliwości tych wizyt - wynika z badań przeprowadzonych przez Instytut IQS na potrzeby ogólnopolskiej kampanii zdrowotnej „Pobierz Zdrowie”.

— Z raportu wynika, że Polakom brakuje motywacji do wykonywania badań profilaktycznych.

A pamiętajmy, że właściwa profilaktyka zdrowotna i regularne badania mogą nie tylko zapobiegać poważnym chorobom i ich konsekwencjom, ale także ratować życie - oceniła cytowana w komunikacie koordynatorka kampanii „Pobierz Zdrowie” dr n. med. Karolina Karabin.

Blisko połowa ankietowanych (46 proc.) decyduje się na kontrolną diagnostykę z własnej

potrzeby dbania o zdrowie, a nie tylko ze względu na polecenie lekarza. Jako najpopularniejsze badania diagnostyczne wskazano badania krwi (73 proc.), moczu (60 proc.) oraz prześwietlenia i USG (53 proc.). Najrzadziej wykonywana okazała się diagnostyka kału (21 proc.).

Natomiast za objawy wymagające konsultacji z lekarzem najczęściej uznano problemy

okulistyczne (89 proc.), a w dalszej kolejności: bóle w okolicy serca (87 proc.), problemy z oddychaniem (86 proc.) czy ze słuchem (82 proc.).

Z badania wynika, że aż 72 proc. Polaków boi się choroby swojej lub bliskich.

Dolegliwościami, które wywołują największy strach wśród respondentów, są choroby nowotworowe, ciężkie czy przewlekłe choroby, nagłe

wypadki i nieprzewidziane schorzenia, problemy kardiologiczne, a także bóle mięśniowo-stawowe.

Według psycholożki i psychoterapeutki z Centrum Psychoterapii Poznań Lęk Natalia Kocur, obawa przed chorobami jest powszechna i zwykle wiąże się z naturalnym pragnieniem ochrony i zachowania zdrowia — Przesadna troska może prowadzić do leku i obsesji, które są zdecydowa-

nie bardziej szkodliwe dla jakości naszego życia — stwierdziła.

Badanie zostało zrealizowane metodą CAWI przez Instytut badań IQS w czerwcu 2023 roku na reprezentatywnej grupie 800 mieszkańców Polski, pokazującej ogólnie występowanie określonych poglądów i zachowań w kontekście dbania o zdrowie oraz badań profilaktycznych.

ALEKSANDRA KIELCZYKOWSKA/
PAP

Pracownicy stanowią serce Grupy Meblowej Szynaka

Radość, rozrywka oraz integracja – te trzy pojęcia doskonale oddają istotę Pikniku Rodzinnego, który entuzjastycznie został zorganizowany w ostatni weekend dla pracowników Grupy Meblowej Szynaka i ich rodzin w Mortągach.

Niezwykła atmosfera, uśmiechy na twarzach i bogactwo różnorodnych atrakcji zarówno dla najmłodszych, jak i dorosłych towarzyszyły uczestnikom przez cały sobotni dzień. To integracyjne wydarzenie przyciągnęło setki osób pragnących wspólnie dobrze się bawić. Liczne konkursy oferujące atrakcyjne nagrody dla dzieci i dorosłych zachęcały do aktywnego uczestnictwa, a emocje tego dnia osiągnęły swój szczyt.

Jako największy pracodawca w województwie oraz Grupa Meblowa odpowiedzialnie zarządzana, w trudnym okresie gospodarczym regularnie prowadzimy analizy naszych wydatków oraz starannie planujemy koszty. Zorganizowanie pikników dla rodzin pracowników z wszystkich naszych zakładów, obejmujących razem prawie 5 tysięcy uczestników, stawia przed nami ogromne wyzwanie organizacyjne i wiąże się z finansowymi nakładami rzędu setek tysięcy złotych. Niemniej jednak nie rezygnujemy z inwestowania w naszych pracowników, którzy są fundamentem i sercem Grupy Meblowej Szynaka. Rozumiemy, że integracja odgrywa kluczową rolę w budowaniu silnych więzi w zespole, dlatego pikniki rodzinne od wielu już lat stanowią doskonałą okazję do wspólnego spędzania czasu oraz wzmacniania relacji między pracownikami, ich

rodzinami i pracodawcą. Czujemy dumę z faktu, że jako jedyna firma w regionie, a także jedna z niewielu w kraju, podejmujemy się organizacji wydarzeń rodzinnych na tak imponującą skalę. Dążymy każdego dnia, aby być wzorowym pracodawcą. Nasza troska o pracowników przejawia się nie tylko w aspekcie finansowym, poprzez terminowe wypłaty wynagrodzeń, przyznawanie nagród jubileuszowych za długoletnią pracę ale również przez organizację wydarzeń rodzinnych. Staramy się tworzyć odpowiednie warunki pracy, w pełnym przekonaniu, że silny i zgrany zespół stanowi klucz do globalnego sukcesu naszych firm – powiedział Prezes Jan Szynaka.

Bogaty wybór smacznych potraw zaspokajał podniebienia wszystkich uczestników; dla osób dorosłych były dostępne grillowane kiełbaski i karkówki z różnorodnymi sałatkami, pyszny żurek z jajkiem oraz różnorodna gama napojów, a dla dzieci przygotowano zestawy z kurczakiem i frytkami, aromatyczną zupę, watę cukrową oraz popcorn, które były dostępne bez ograniczeń.

Rodzinne spotkanie, które Grupa Meblowa Szynaka zorganizowała, może być wartościowym przykładem do naśladowania nie tylko dla pracodawców z naszego regionu, ale także

dla całego kraju. Zaangażowanie pracodawcy w planowanie takich wydarzeń nie tylko umożliwia pracownikom przyjemne spędzenie czasu z rodziną, lecz również wzmacnia więzi w zespole oraz tworzy pozytywną atmosferę w pracy, opartą na wzajemnym szacunku i wsparciu. Właściciele Grupy Meblowej Szynaka mogą być dumni z tego, że poprzez swoje działania przyczyniają się do kreowania wyjątkowych momentów dla swoich pracowników oraz ich rodzin. W ten sposób budują pozytywne relacje i umacniają więzi z lokalną społecznością, zyskując jednocześnie pozytywną opinię jako rzetelni pracodawcy i wartościowi członkowie lokalnej społeczności.



10 SIERPNIA

Warmińska Noc Perseidów

Olsztyn

- » Park Centralny
- 16.00–19.00 Obóz średniowieczny – prezentacja broni, obyczajów – konkurencje dla publiczności – rzut maczugą do celu, ścięcie kapuścianej głowy – Bractwo Rycerskie Zamku Olsztyńskiego
- 16.00–22.00 Jak Kopernik obserwował? – Prezentacja instrumentarium Kopernika
- » Przy Fontannie
- 19.00 Warsztaty dawnego tańca
- 20.30 Teatrzyk Copernicus – Teatr Form Niezależnych Korzunowicz
- 22.00 Obserwacje meteorów – opowieści o gwiazdach przy akompaniamencie zespołu muzyki dawnej Vocantus
- » Teren przy Muzeum Nowoczesności
- 15.00–20.00 Stoisko z dawnymi instrumentami
- 16.00–20.00 Stoisko Szlaku Kopernikowskiego
- » Muzeum Nowoczesności
- Coś więcej o spadających gwiazdach – posłuchajmy specjalistów
- 18.00 Dla dzieci – Opowieści o gwiazdach – Joanna Widzińska
- 19.00 Co nam spada z nieba? – Jacek Drażkowski
- 20.00 Niebo Kopernika z kamienia, czy z lez? – Ernest Świerczyński
- 21.00 Co gubią komety? – Andrzej Pilski
- » Zajeżdźnia Trolejbusowa
- 15.00–18.00 Nieziemska zabawa, czyli spacer po księżycu: edukacyjne animacje (Mobilne Laboratoria Przyszłości)
- 15.00–18.00 Co widziało oko Pana Kleksa? – międzyplanetarne warsztaty dla dzieci
- 21.00 Pan Kleks w kosmosie (cz. 1): plenerowy pokaz filmowy

10 CZERWCA

Letni Uniwersytet im. Ambrożego Kleksa

Olsztyn

- To wakacyjny cykl animacyjno-edukacyjny inspirowany fabułą książek Jana Brzechwy, cieszących się popularnością w kolejnych pokoleniach czytelników istanowiących fenomen polskiej kultury i popkultury.
- WARMIŃSKA NOC PERSEIDÓW:**
- 15:00 – 18:00 Nieziemska zabawa, czyli spacer po księżycu: edukacyjne animacje (Mobilne Laboratoria Przyszłości). Wiek: 10+
 - 15:00 – 18:00 Co widziało oko pana Kleksa? Międzyplanetarne warsztaty dla dzieci
 - 21:00 Pan Kleks w kosmosie (cz. 1): pokaz filmowy
- Godz. 18.00, Zajeżdźnia trolejbusowa i okolice.**

10 SIERPNIA

Siła Pasji

Olsztyn

- Zapraszamy na drugą odsłonę spotkania poświęconego przedwojennym gramofonom. Podczas spotkania Pan Janusz zaprezentuje starannie dobraną polską przedwojenną muzykę, która będzie stanowiła tło do opowieści o przygodach, jakie go spotkały podczas niekonwencjonalnej podróży przez Polskę na trasie Gdynia – Zakopane na przedwojennym rowerze z początków lat 30.

Godz. 10.00, Sala konferencyjna, WBP; ul. 1 Maja 5.

11 SIERPNIA

Urodzinowy Spacer z Mikołajem

Lidzbark Warmiński

- Urodzinowym Spacerem z Mikołajem rozpoczną się Dni Lidzbarka Warmińskiego. Przejdziemy po mieście śladami



Fot. mat. org.
11.08.2023, GODZ. 12.00, ORANŻERIA KULTURY

słynnego lidzbarczanina, który u nas spędzał najpiękniejsze lata młodości i tworzył podstawy teorii heliocentrycznej. Poznamy wiele ciekawostek i historii o nim, przeczytamy książki, pobawimy się w gry i zagadki.

Gdzie Kopernik chodził do szkoły? U kogo mieszkał w Lidzbarku Warmińskim? Czy był miłośnikiem kotów? Czy miał lunetę? Gdzie dziś stoją jego pomniki? – odpowiedzi na te wszystkie pytania poznamy na spacerze, a może nawet odpowie na nie sam Kopernik.

Godz. 12.00, Oranżeria Kultury, ul. Krasickiego 2.

11-12 SIERPNIA

Dni Jezioran

Jeziorany

- Połowa wakacji za nami, szybko zleciało, prawda? Ale z drugiej strony wielkimi krokami zbliżają się DNI JEZIORAN!
- W tym roku Burmistrz Jezioran zaprasza na specjalną atrakcję, której jeszcze u nas nie było – mapping na wodzie.
- Ale zanim zapadnie zmrok i na wodnym ekranie pojawi się elektroniczne show, w Fosie Miejskiej i w Amfiteatrze czekają na Was koncerty, animacje dla dzieci oraz stoiska z przeróżnymi pysznościami i słodkościami. Wśród muzycznych gwiazd pojawi się Michał Szpak oraz LemOn.

Godz. 16.30, Amfiteatr Miejski.

11-20 SIERPNIA

Dni Lidzbarka Warmińskiego

Lidzbark Warmiński



W tym roku Dni Lidzbarka Warmińskiego oraz Lidzbarskie Wieczory Humoru i Satyry będą się przenikały. Święto miasta rozpocznie się już w piątek 11 sierpnia „Urodzinowym spacerem z Mikołajem Kopernikiem”, na który organizatorzy zapraszają całe rodziny – mile widziane będą stroje „z epoki” lub drobne elementy do tamtych czasów nawiązujące. Spacer ruszy spod Oranżerii Kultury w samo południe.

W niedzielę 13 sierpnia zaplanowano tradycyjnie uroczystą sesję rady w lidzbarskim zamku. Początek o godz. 12.00.

Podczas świętowania, poza wieloma atrakcjami, będzie też koncert w amfiteatrze miejskim. Zaplanowano go na 19 sierpnia. Wystąpią: Amelia Kuszała, Antek Smykiewicz, Harlem oraz Gromee. Prowadzący – Czarek Kuczyński. Początek koncertu o godz. 18.00.

Dni Lidzbarka Warmińskiego 2023 i Lidzbarskie Wieczory Humoru i Satyry zakończy 20 sierpnia Festiwal Smaków Food Trucków.

12 SIERPNIA

SPACER Z MUZEUM NOWOCZESNOŚCI: ALEJA WOJSKA POLSKIEGO

Olsztyn

Dzieje jednej z głównych arterii Olsztyna.

Godz. 11.00, Start: Tartak Raphaelsohnów.

12 SIERPNIA

XIII Festiwal Rockowy ERROR 2023

Barczewo

To tradycja, że sierpniowy festiwal składa się z dwóch części: konkursowej oraz wieczornych koncertów gwiazd. Bez dwóch zdań jest to gratka dla sympatyków

tego rodzaju muzyki. Do konkursu mogły przystąpić zespoły amatorskie działające na terenie Polski, grające muzykę ogólnie określaną jako rock.

Do tegorocznego konkursu młodych zespołów zgłosiło się aż 36 grup. W przesłuchaniach wyłoniono cztery zespoły, które w tym roku będą rywalizowały w konkursie o główną nagrodę. Konkurs rozpocznie się ok. godz. 11:30, a zaprezentują się w nim: DIMERA – Poznań, AYA HUA – Kielce, WINDERAIN – Trójmiasto oraz SUPER POTWÓR – Rumia. W popołudniowo-wieczornej części wystąpią zespoły, które tworzą barczewski ciężki klimat czyli Vagadilerha oraz Transkabel. Kolejnym zespołem prezentującym swój dorobek jest Mercurius. Kolejnymi gwiazdami wieczoru będą zespoły Püdeli oraz Róże Europy.



Fot. mat. org.

12 SIERPNIA

Pikniki wojskowe w ramach obchodów Święto Wojska Polskiego

Warmia i Mazury

Na terenie całego kraju odbędzie się blisko 70 pikników wojskowych, podczas których prezentowane będzie indywidualne wyposażenie żołnierza oraz sprzęt wojskowy będący na wyposażeniu Wojska Polskiego.

W województwie warmińsko-mazurskim odbędą 4 pikniki:

- » 12.08 Plaża miejska w Giżycku, ul. Nadbrzeżna
- » 13.08 Teren OSiR w Lubawie, ul. Łąkowa 8
- » 14.08 Park Ekologiczny w Pasłęku, ul. Partyzantów
- » 15.08 Boisko do piłki nożnej w Starych Juchach, ul. Sportowa 1

12 SIERPNIA

XXIV Jarmark Mazurski w Szczytnie

Szczytno

Tegoroczna 24. edycja szczycieńskiego jarmarku, jest organizowana na dziedzińcu Ratusza Miejskiego oraz w ruinach zamku krzyżackiego. Podobnie jak w ubiegłych latach do udziału w jarmarku zapraszani są twórcy ludowi, rzemieślnicy i wystawcy z Warmii i Mazur oraz regionów ościennych, którzy kultywują tradycje dawnego rzemiosła i sztuki ludowej. Podczas jarmarku odbywają się pokazy garncarstwa, tkactwa, koronkarstwa, plecionkarstwa a także rysunku. Można też spróbować domowego smalcu na razowym chlebie wypiekany w domowym piecu, a także różne rodzaje miodu pszczelego, kwasu chlebowego i koziego piwa. Pokazom towarzyszą występy zespołów ludowych, biesiadnych i folkowych a od kilkunastu lat również zespoły z Wileńszczyzny.

Godz. 09.00, Ratusz i ruiny zamku krzyżackiego.

12 SIERPNIA

16. Warmińska Uczta Pierogowa w Biesowie

Biesowo

W programie:

- » kiermasz pierogów
- » konkursy kulinarne
- » koncerty muzyczne:
- Innamorati
- Węgojska Strużka
- Warmińska Kuźnia
- Dj Głazek
- Kapela Podwórkowa
- Wędzone Węgorze
- Mr Góral
- Folk Lady
- Andrzej Rybiński

Godz. 13.00, Biesowo gm. Biskupiec.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

OLSZTYN, Zatorze, Limanowskiego 13, 58,62m², 2 pokoje, kuchnia, łazienka, piwnica, II piętro, 359 000zł, tel. 606-221-668

SPRZEDAM działkę budowlaną i 3ha ziemi rolnej w Pawlikach, 880-616-482

WWW.DOMKIHOLENDER-SKIE.EU, 503-103-703

kupię

KUPIĘ MIESZKANIE może być do remontu lub zadłużone. Pomogę w spłacie długu. Zapłacę 5000zł za informację o takiej nieruchomości, tel. 661435785

PRACA

dam pracę

BRUKARZY, pomocników, pracowników fizycznych 600-36-33-76

KIEROWCA CE, 503-103-703

W gospodarstwie mlecznym, 534-920-987

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

AUTO-MOTO

sprzedam

PANDA, 2008 r., 692-723-386

kupię

KUPIĘ stare motocykle, 504-631-626

SKUP AUT!!! **NAJWYŻSZA**
CENA TEL. 730 750 266

USŁUGI

budowa | remont

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

RÓŻNE

sprzedam

KOSIARKA rotacyjna i klacz 89-617-20-72

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KUPIĘ bydło od 250kg do 600kg, 692-411-362

SPRZEDAŻ kur, kurcząt -dostawa gratis, 503-508-148

maszyny rolnicze

SPRZEDAM: MASZYNY ROLNICZE UŻYWANE 200 SZT. Kiwity tel. 605-429-486, Węgorzewo tel. 539-448-102.

Panu

Bartoszewi Gonkiewicz

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Zarząd i pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze” w Olsztynie

Koleżance

Iwonie Michalskiej

serdeczne wyrazy głębokiego współczucia i żalu
z powodu śmierci

Mamy

składają pracownicy Działu Diagnostyki Laboratoryjnej
Miejskiego Szpitala Zespołowego w Olsztynie

Państwu

**Grażynie i Henrykowi
Lipka**

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia z powodu śmierci

Taty i Teścia

składają
pracownicy Spółdzielni Mieszkaniowej „Tęcza” w Olsztynie

Panu

Piotrowi Marchutowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają
Zarząd oraz pracownicy MPEC Sp. z o.o. w Olsztynie

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 4 sierpnia 2023 r. zmarła

Barbara Zysman

z domu Kulecka

nasza najukochańsza Mamusia, Babcia,
Prababcia, Siostra i Teściowa.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
12 sierpnia 2023 r. o godz. 13.00
przy głównej bramie cmentarza komunalnego
przy ul. Poprzecznej w Olsztynie.

Zawiadamiają córki z rodzinami

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 3 sierpnia 2023 r. odeszła od nas w wieku 44 lat
nasza kochana Córka, Mama, Siostra i Szwagierka

ś. † p.

Olga Piór

z domu Mańko.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
11 sierpnia 2023 r. o godz. 12.45
w kaplicy przy ul. Poprzecznej,
skąd o godz. 13.15 nastąpi wyprowadzenie
do kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
przy ul. Kopernika, a następnie
na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Pograżona w żałobie rodzina

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 8 sierpnia 2023 r. odeszła od nas w wieku 94 lat
nasza kochana Mama i Babcia

ś. † p.

Maria Smolińska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
12 sierpnia 2023 r. o godz. 12.45 w kaplicy
przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 13.15
nastąpi wyprowadzenie do kościoła
pw. św. Arnolda (os. Redykajny), a następnie
na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Pograżona w smutku rodzina

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że 9 sierpnia 2023 r. odszedł
nasz Kochany Mąż, Tata, Dziadek i Brat

ś. † p.

dr inż. **Stefan Czebieniak**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
12 sierpnia 2023 r. o godz. 14.00 mszą w katedrze
greckokatolickiej Pokrowa Matki Bożej
przy ul. Lubelskiej 12 w Olsztynie.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Kondukt żałobny rozpoczniemy
od bocznej bramy – od strony Kieźlin.

Pograżona w żałobie rodzina



ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125

całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną
i kulturalną postugę



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych



USŁUGI
POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych



dawniej **market**

OLSZTYN

ul. Lengowskiego 18-20

895 355 300

602 327 277

BISKUPIEC

ul. Armii Krajowej 4

897 152 093

608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

SUKCESY NIESŁYSZĄCYCH KOSZYKARZY

Zawodnicy muszą poczuć moje emocje, więc nie mogę się blokować i unikać krzyku - mówi trener reprezentacji Polski koszykarzy niesłyszących Kamil Wania. Jego drużyna w czerwcu zajęła siódme miejsce w mistrzostwach świata rozegranych w Grecji.

Dzięki wysokiemu rankingowi biało-czerwoni nie musieli grać w kwalifikacjach do MŚ, natomiast w turnieju finałowym Polacy ostatecznie zajęli siódme miejsce. - Nie jest to zły wynik, ale pozostał spory niedosyt, bo odpadliśmy w ćwierćfinale z późniejszym wicemistrzem Litwą, kontrolując grę przez większość spotkania - przypomina selekcjoner polskiej kadry. Ten zespół był budowany od pięciu lat. WMS 2019 w Lublinie zajęliśmy piątą pozycję. To był duży przeskok, bo wcześniej plasowaliśmy się między 10. a 16. lokatą (w MŚ występuje 16 zespołów, w tym sześć z Europy - red.). Potem na ME w Pescara była czwarta pozycja, identycznie skończyliśmy udział wigrzyskach głuchych w Brazylii w 2022 roku (na 12 drużyn - red.). W półfinale przegraliśmy tam z USA, a w meczu o trzecie miejsce z Wenezuelą - wyjaśnia Kamil Wania.

W Polsce mistrz wyłaniany jest podczas dorocznego trzydniowego turnieju.

- W KRAJU DZIAŁA KILKA KLUBÓW, NIE FUNKCJONUJE LIGA. MOCNE OŚRODKI TO GLIWICE, WROCŁAW, ŁÓDŹ, LUBLIN I WARSZAWA. POŚWIECAMY ZA TO DUŻO CZASU NA PRZYGOTOWANIE KADRY



W Grecji polscy koszykarze zajęli siódme miejsce w mistrzostwach świata niesłyszących. Kamil Wania stoi pierwszy z prawej

PRZED IMPREZAMI MISTRZOWSKIMI. W MIESIĄCACH POPRZEDZAJĄCYCH TE TURNIEJE STARAMY SIĘ ORGANIZOWAĆ KILKUDNIOWE ZGRUPOWANIA - OPOWIADA TRENER KADRY, DODAJĄC, ŻE SELEKCJA OBEJMUJE OKOŁO SETKI NIESŁYSZĄCYCH ZAWODNIKÓW.

- Trzon tworzą gracze około trzydziestki, więc pewna rotacja może być, bo dążymy do odmłodzenia ekipy, którą trzeba przygotowywać na kolejne lata. Szkoleniowiec przyznaje, że na początku pracy z niesłyszącymi nie unik-

nał problemów. - To praca w zupełnie innych realiach. Trzeba się troszkę dostosować do ludzi, a komunikacja wymaga doświadczenia. Teraz już wiem, jak złapać kontakt, wiem, że trzeba tupnąć, jest łatwiej. Początkowo były kłopoty, bo przecież dochodzą zawsze emocje zawodników i moje. Opanowałem podstawy języka migowego, stworzyliśmy też niektóre własne sformułowania slangu koszykarskiego - na przykład obrona strefowa czy indywidualna. Do tego dochodzą rysowanie podczas odpraw lub przerw w grze oraz czytanie z ruchu warg - wyjaśnił trener.

Warto wyjaśnić, że niektórzy zawodnicy nie słyszą w ogóle, inni słyszą w ograniczonym zakresie. W trak-

cie gry nie można korzystać z aparatów słuchowych.

Na co dzień niesłyszący koszykarze zazwyczaj trenują i grają ze zdrowymi. - Kluby dla niesłyszących nie są w stanie stworzyć warunków do codziennego treningu na dobrym poziomie. Dlatego najlepsi występują w zespołach juniorskich, trzeciej, drugiej, a nawet w pierwszej lidze - stwierdza Wania, przyznając, że chociaż pracuje z niesłyszącymi graczami, to nie rezygnuje z okazywania emocji za pomocą krzyku.

- KIEDY KRZYKNĘ LUB UDERZĘ TABLICĄ (DO RYSOWANIA SCHEMATÓW AKCJI RED.) O PARKIET, TO MYŚLĘ, ŻE ZAWODNICY CZUJĄ MOJE EMOCJE,

ODBIERAJĄ JE JAKO MOTYWACJĘ. NIE MOGĘ SIĘ BLOKOWAĆ, BY NIMI WSTRZĄSNAĆ. MUSZĘ SIĘ ZACHOWYWAĆ JAK KAŻDY TRENER KOSZYKARSKI - STAWIA SPRAWĘ JASNO KAMIL WANIA.

A jak wygląda sędziowanie meczów niesłyszących koszykarzy? - Do tej pory sędziowie musieli reagować gestami - wyjaśnia trener reprezentacji Polski. - Ale zawodnicy są na tyle doświadczeni, że zazwyczaj sami wiedzą, kiedy grę trzeba przerwać z powodu faulu. Jednak teraz często gwizdki arbitrów są połączone z tablicami, na których wiszą kosze, oraz z umieszczonymi wokół boiska ledami. W efekcie po każdym użyciu gwizdka tablice i ledy migają światłem, co jest sygnałem do przerwania akcji. Jednak to rozwiązanie, opracowane przez polską firmę, nie jest jeszcze wszędzie stosowane - wyjaśnia selekcjoner, który w kadrze trenuje m.in. swojego niesłyszącego brata Jakuba. - Myślę, że brat ma przez to trudniej, bo musi się bardziej wykazać. Z tym że zawsze staram się wyciągnąć choćby ułamek pozytywu z gry zawodnika, nawet jeżeli rozgrywa bardzo słaby mecz. Nie można go dołować, tylko stosować bardziej stonowane rozwiązania. Oczywiście wszystko

zależy od konkretnego gracza, jak wkażdej drużynie.

Co ciekawe obaj bracia kontynuują rodzinną tradycję, bowiem koszykarzem był także ich ojciec. - Trenowałem i grałem w GTK Gliwice, tam też zaczął koszykarską przygodę mój brat. Kiedy zrezygnowałem z czynnego uprawiania sportu, wtedy zająłem się trenerką. Najpierw były zajęcia ze studentami, młodzieżą, w trzeciej lidze, a potem - kiedy powstał MIG Gliwice (klub dla niesłyszących - red.), zostałem w nim szkoleniowcem. Pracowałem jako asystent selekcjonera kadry seniorów, prowadziłem ekipę juniorską, a od czterech lat jestem głównym trenerem pierwszej reprezentacji - wyjaśnia Wania.

Kadra działa w strukturach Polskiego Związku Sportu Niesłyszących. Kolejną dużą imprezą będą przyszłoroczne ME w Madrycie, gdzie można będzie wywalczyć przepustkę do igrzysk głuchych w Tokio (2025) - kwalifikację wywalczy pięć czołowych zespołów.

- W dalszym ciągu poszukujemy zawodników niesłyszących, słabosłyszących lub takich, którzy normalnie rozmawiają, ale noszą aparaty lub mają problemy ze słuchem. Jeśli ktoś zna takie osoby trenujące koszykówkę, to zapraszam do kontaktu - zachęca Kamil Wania (tel. 504-306-458). **RED**

REKLAMA

komunikat

Wójt Gminy Gietrzwałd

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2023 r. poz. 344 ze zm.) podaje do publicznej wiadomości, że na stronie internetowej urzędu www.gietrzwald.pl oraz na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Gietrzwałdzie i w sołectwach Unieszewo, Gronity, Podlejk i Rapaty, w terminie od 10.08.2023 r. do 30.08.2023 r. wywieszone będą wykazy nieruchomości komunalnych gminy Gietrzwałd przeznaczonych:

- do sprzedaży – działka nr 16/5 o pow. 0,33 ha w obrębie Unieszewo,
- do użyczenia – działka nr 3349/1 o pow. 0,0492 ha w Gronitach,
- do dzierżawy – działki nr 55/1 o pow. 2,02 ha w Podlejkach i nr 139/11 o pow. 566 m2 w Rapatach.

Wójt Gminy Gietrzwałd
Jan Kasprzowicz

910230tr-a -P

komunikat

INFORMACJA O NAJMIE POMIESZCZEŃ

Zespół Opieki Zdrowotnej w Nidzicy

informuje, że

posiada pomieszczenia do wynajęcia w Przychodni Obwodowej w Nidzicy przy ul. Traugutta 13, z przeznaczeniem na działalność związaną z opieką medyczną i niemedyczną.

Osoby zainteresowane proszone są o kontakt pod nr tel. 89 625 05 60 lub na e-mail: szpital@zoz.nidzica.pl



24723niwn-b -P

komunikat

INFORMACJA O NAJMIE SALI OPERACYJNEJ

Zespół Opieki Zdrowotnej w Nidzicy

informuje, że

posiada do wynajęcia nową salę operacyjną o powierzchni 38,55 m² na udzielanie świadczeń zdrowotnych, będącą częścią nieruchomości Szpitala ZOZ w Nidzicy przy ul. Mickiewicza 23.

Osoby zainteresowane proszone są o kontakt pod nr tel. 89 625 05 60 lub na e-mail: szpital@zoz.nidzica.pl



24723niwn-a -P

RAKÓW MUSI ZROBIĆ TRZY KROKI

PIŁKA NOŻNA\\\\ W Częstochowie w 3. rundzie eliminacji Ligi Mistrzów Raków wygrał 2:1 z cypryjskim Arisem Limassol. Mistrzowie Polski zrobili kolejny krok na drodze do awansu do fazy grupowej Ligi Mistrzów. Rewanż odbędzie się 15 sierpnia.

*** RAKÓW CZĘSTOCHOWA - ARIS LIMASSOL 2:1 (1:0)**
1:0 - Koczerhin (7), 2:0 - Piasecki (63 k), 2:1 - Mayambela (88)

W wyjściowym składzie Rakowa było tylko dwóch Polaków - Fabian Piasecki i Marcin Cebula. Po przeciwnej stronie od początku zagrał Karol Struski, a w drugiej połowie szansę na boisku pojawił się jeszcze Mariusz Stępiński.

Cypryjski zespół w poprzedniej rundzie łatwo wyeliminował BATE Borysów (6:2 i 5:3), które pięciokrotnie zagrało w fazie grupowej Champions League. Jednak w Częstochowie jako pierwsi gola strzelili gospodarze, którzy w 63. min podwyższyli prowadzenie z rzutu karnego. Niestety, w końcówce przewagę osiągnął Aris, no i w 88. min

reprezentant RPA Mihlali Mayambela z 17 m trafił w okienko polskiej bramki. Szkoda, bo dwubramkowe prowadzenie dałoby mistrzom Polski spory



W 7. minucie pierwszą bramkę dla Rakowa zdobył Ukrainiec Władysław Koczerhin

komfort przed rewanżem na Cyprze. Zwycięzca dwumeczu zmierzy się w ostatniej rundzie eliminacji LM z lepszym z pary FC Kopenhaga - Sparta

Praga. We wtorek w Danii padł wynik 0:0, a w bramce gospodarzy wystąpił Kamil Grabara.

* Dawid Szwarga, trener Rakowa: - Zagraлиśmy

dobry mecz. Zarówno w pierwszej, jak i w drugiej połowie byliśmy w moim odczuciu zespołem, który kontrolował grę. Może przeciwnik był częściej

przy piłce, ale nic z tego nie wynikało. Czujemy sportową złość z powodu tej straconej bramki. To dobrze świadczy o drużynie i musimy tę złość zabrać na Cypr. Tam się wszystko rozstrzygnie. Na razie nie ma co klepać się po plecach z powodu zwycięstwa, bo piłka jeszcze jest w grze.

* Aleksiej Szpilewski, trener Arisu: - Jesteśmy bardzo rozczarowani z powodu porażki. Przegraliśmy przez dwa błędy, które nie powinny się nam przydarzyć. W pierwszej połowie graliśmy to, co zaplanowaliśmy, ale przytrafił się błąd, który zaważył na wyniku. W drugiej połowie chcieliśmy kontynuować nasz plan, ale ulewa, która nadciągnęła nad stadion, bardzo nam przeszkadzała, a Raków lepiej przystosował do tych trudnych warunków i był aktywniejszy. Jestem zawiedziony rezultatem, bo graliśmy dobrze. Na Cyprze pogoda jest zupełnie inna i tam się spotkamy w rewanżu, a warunki atmosferyczne

będą dla nas korzystne. To znaczy dobrze wpłynęło na nas, a negatywnie na Raków. Cieszę się, że graliśmy przy pełnej widowni. bo to zdarza nam się tylko na Cyprze.

RED

INNE WYNIKI

W eliminacjach kolejną niespodziankę sprawił KI Klasvik z Wysp Owczych, który tym razem u siebie pokonał 2:1 norweskie Molde. Blisko awansu są SC Braga i Galatasaray Stambuł. Obie drużyny wygrały pierwsze mecze po 3:0. W równie komfortowej sytuacji jest PSV Eindhoven, który wygrał w Holandii ze Sturm Graz 4:1. W austriackiej drużynie do 61. minuty grał Szymon Włodarczyk.

* FC Kopenhaga (Dania) - Sparta Praga (Czechy) 0:0
* PSV Eindhoven (Holandia) - Sturm Graz (Austria) 4:1 (3:1)
* KI Klaksvik (Wyspy Owcze) - Molde FK (Norwegia) 2:1 (0:0)
* Olimpija Lublana (Słowenia) - Galatasaray Stambuł (Turcja) 0:3 (0:1)
* SC Braga (Portugalia) - FK TSC Backa Topola (Serbia) 3:0 (2:0)

SPORT W TV

* **Golf.** Turniej St. Jude Championship (20 Eurosport 2)
* **Jeździectwo.** FEI European Championships (9.50 Sportklub)
* **Kolarstwo.** Mistrzostwa świata w Glasgow: jazda

indywidualna na czas kobiet (14.45 Eurosport 1, 14.55 TVP Sport); BMX: freestyle flatland kobiet i mężczyzn (15.55, 17 Eurosport 2); cross country short track mężczyzn (18.15 Eurosport 1)

* **Piłka nożna.** Eliminacje Ligi Konferencji Europy: Legia Warszawa - FK Austria Wiedeń, druga połowa meczu Lech Poznań - FC Spartak Trnava (18.55, 21 TVP Sport); Puchar Polski: Polonia Warszawa

- Siarka Tarnobrzeg (19.50 Polsat Sport); Copa Sudamericana: Sao Paulo - San Lorenzo (23.55 Polsat Sport News)
* **Siatkówka.** Mistrzostwa świata U-19 kobiet: półfinały (17.50, 20.50 Polsat Sport

News); mistrzostwa świata U-19 mężczyzn: półfinały (22.50, 1.50 Polsat Sport)
* **Sporty walki.** Extreme Fighting Championship: EFC 106 (19 Fihgtklub)
* **Tenis.** Turniej ATP w Toron-

to (17 Polsat Sport, 19.50, 21, 23, 1.00, 3.00 Polsat Sport Extra); turniej WTA w Montrealu (17, 19, 21 Canal+ Sport)
* **Wspinaczka.** Mistrzostwa świata w Bernie: finały wspinaczki na czas (19.55 Eurosport 1) **DRYH**

SPRINTEM

SIATKÓWKĄ\\\\ Rozgrywki PlusLigi ruszą 21 października, a pierwszym rywalem Indykpolu AZS będzie Aluron. * **1. kolejka:** ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - PGE GiEK Skra Bełchatów, PSG Stal Nysa - Jastrzębski Węgiel, Indykpol AZS Olsztyn - Aluron CMC Warta Zawiercie, Exact Systems Norwid Częstochowa - Ślepsk Małow Suwałki, Asseco Resovia Rzeszów - Projekt Warszawa, GKS Katowice - Trefl Gdańsk, LUK Lublin - Enea Czarni Radom, KGHM Cuprum Lubin - Barkom Każany Łwów.

LEKKA ATLETYKA\\\\ Marek Zakrzewski zdobył w Jerozolimie złoty medal mistrzostw Europy do lat 20 w biegu na 100 m, bijąc wynikiem 10,25 rekord kraju w tej kategorii wiekowej. Srebro w pchnięciu kulą wywalczyła Zuzanna Maślana. W Jerozolimie Zakrzewski dwukrotnie poprawił własny rekord kraju: w eliminacjach uzyskał 10,29, a w półfinale i finale dwukrotnie osiągnął 10,25. Natomiast Maślana pchnęła kulą na odległość 16,90 m. Wyprzedziła ją tylko reprezentantka Niemiec Nina Ndubuisi (17,97).

PIŁKA NOŻNA\\\\ Robert Lewandowski zdobył bramkę dla Barcelony w wygranym 4:2 (1:2) towarzyskim meczu z Tottenhamem Hotspur. Polak otworzył wynik spotkania już w trzeciej minucie, by po godzinie opuścić boisko. Był to ostatni sprawdzian „Barcy” przed ligowym sezonem, który rozpocznie 13 sierpnia od wyjazdowego meczu z Getafe. Drużyna Lewandowskiego, króla strzelców ekstraklasy hiszpańskiej w poprzednich rozgrywkach, będzie bronić tytułu mistrzowskiego.

* **Wyniki rundy wstępnej Pucharu Polski:** Znicz Pruszków - Górnik Polkowice 4:1 (2:0), KKS 1925 Kalisz - GKS Jastrzębie 1:1 (1:0), karne 3:0. Bramkarz gospodarzy Marcin Furtak obronił trzy jedenastki!

TENIS\\\\ W sztabie szkoleniowym tenisowej czwartej rakiety świata, Stefanosa Tsitsipasa, doszło do trzęsienia ziemi. Grek po latach współpracy rozstał się z trenerem, czyli swoim ojcem Apostolossem. Zastąpił go finalista US Open (1998) i Wimbledonu (2023) Australijczyk Mark Philippoussis.

Grecki tenisista w niedzielę w meksykańskim Los Cabos zanotował dziesiąte w karierze zwycięstwo w turnieju ATP, przerywając serię pięciu finałowych porażek. Matką Stefanosa jest Julia Salnikowa, urodzona w Moskwie była zawodowa tenisistka, który reprezentowała Związek Radziecki, a później Grecję. Na Igrzyskach Przyjaźni w 1984 roku Salnikowa zdobyła złoty medal w grze podwójnej kobiet oraz brąz w grze pojedynczej. Warto przypomnieć, że w Igrzyskach Przyjaźni wzięli udział sportowcy z krajów

socjalistycznych, które bojkotowały olimpiadę w Los Angeles w 1984 roku.

RÓŻNE\\\\ Holenderski personel wojskowy nie może uczestniczyć w imprezach sportowych, w których biorą udział białoruscy lub rosyjscy żołnierze - zdecydowała minister obrony Kajsja Ollongern. Decyzja minister obrony jest odpowiedzią na doniesienia mediów o tym, iż 15 holenderskich żołnierzy wzięło udział w ubiegłotygodniowym turnieju judo na Dominikanie, w których rywalizowali również Rosjanie. **DRYH**

UCHWYCONY W SPORTOWEJ MIGAWCE (42)

Maciej Wisławski 29 razy wziął udział w Rajdzie Polski, podczas uniwersjady w Chengdu polscy sportowcy zdobyli 43 medale, hiszpański kolarz wygrał 74 wyścigi, a żołnierze WOT-u musieli zrobić 100 podciągnięć, 200 pompek i 300 przysiadów.



Fot. Rafał Oleksiewicz

Podczas uniwersjady w chińskim Chengdu polskie siatkarki zdobyły brązowy medal



Fot. Tomasz Filipiak

W maju Maciej Wisławski po raz 29. wziął udział w Rajdzie Polski. Legendarny pilot ze Skierniewic, który wielkie sukcesy odnosił z Krzysztofem Hołowczycem, zadebiutował w tej imprezie w 1974 roku. W ostatniej edycji imprezy „Wiślak” utworzył załogę z Andrzejem Kalitowiczem w Toyocie Celica GT-4. - Dzięki Rajdowi Polski wszedłem w inny świat rajdów. Drugie miejsce, które wywalczyliśmy z „Hołkiem” w 1995 roku, po wspaniałej walce, było dla nas trampoliną do dalszej kariery. To było pierwsze podium polskiej załogi po 20 latach i wynik, który umożliwił nam starty w mistrzostwach Europy i Świata – przypomniał Maciej Wisławski



Fot. WOT

W majowych mistrzostwach Wojsk Obrony Terytorialnej w crossfocie zwyciężyli wywalczyli Terytorialsi z Małopolski. Zawodnicy rozpoczynali rywalizację od biegu na 1600 m, następnie mieli do wykonania 100 podciągnięć, 200 pompek i 300 przysiadów. Na koniec czekał ich jeszcze bieg na 1600 m. Limit na wykonanie tych ćwiczeń wynosił półtorej godziny.



Fot. WOT



Fot. materiały prasowe

12 sierpnia na stadionie Legii Warszawa rozpoczną się Mistrzostwa Świata Dzieci z Domów Dziecka w Piłce Nożnej



Fot. PAP/EPA

Grupa rowerzystów niesie trumnę Federico Bahamontesa, który jako pierwszy Hiszpan wygrał Tour de France (w 1959 roku). Bahamontes, który w zawodowej karierze wygrał 74 wyścigi, zmarł w wieku 95 lat. Z tego powodu władze Toledo zarządziły dwa dni oficjalnej żałoby



ZATANKOWAŁEŚ?

**NIE ZAPOMNIJ
O „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**

**TERAZ DO KUPIENIA
NA STACJACH ORLENU!**



**DZIENNIK
ELBLĄSKI**